Rzeszów
LUTY - MARZEC.
1911.

Rok IV.
Nr. 2-3.





Filatelista



Organ polskiego Związku kolekcjonistów i korespondentów „Unja“ w Rzeszowie.

Jedyny polski miesięcznik ilustrowany, poświęcony wiadomościom zbierania i poznawania znaczków pocztowych i całości wraz z historją rozwoju poczt, marek wystawowych, humanitarnych itp. ex libris, fotografji, autografów, naturalji, kartek widokowych, monet i t. p.

Przedruk artykułów, za zupełnem wskaz. źródła dozwolony. ⁜ Adres Redakcji i Administracji: „FILATELISTA“ **RZESZÓW.**

Wychodzi w drugiej połowie każdego miesiąca.

Konto czekowe Poczt. Kasy Oszcz. Nr. 116.171.

PRENUMERATA:

Prenumeratę **można rozpocząć każdego czasu** która wynosi rocznie:

w Austrji, Węgrzech i Bośni . . .	K	3·–
w Królestwie Polskiem i Rosji . .	Rb.	1·30
w Związku Niemieckim	Mk.	2·80
w Francji i resztę krajów	frc.	3·50
dla Czytelń i Towarzystw (bez premji)	K	1·50
Numer pojedynczy (bez premji) . .	K	–·30

Każdy prenumerator może umieścić w ciągu roku **2** ogłoszenia po **25** słów (wart. K 2.50) **bezpłatnie.**

OGŁOSZENIA:

1 (cała) strona	K 30·–
1/2 strony	„ 16·–
1/4 „	„ 8·50
1/8 „	„ 5·–
1/16 „	„ 3·–

drobne ogłoszenia po 5 hal. za słowo.

Opust przy

3-krotnem ogłoszeniu.	15 proc.
6-krotnem „	30 „
12-krotnem „ (rocznie) . .	50 „

WYDAWCA i REDAKTOR: **EUGENIUSZ A. SZCZERBAN, RZESZÓW.**

Numer 4-ty wyjdzie dnia 25 kwietnia br., inseraty i artykuły nadesłane najdalej do 18 kwietnia mogą być jeszcze uwzględnione

OD WYDAWNICTWA.

Przez niezwykłe opóźnienie Nru styczniowego — z winy drukarni powstałe — przezco też materjały do Nru za luty musiały uledz zmianie — niemniej fizyczna niemożliwość załatwienia nagromadzonej korespondencji, zmuszeni byliśmy, ażeby dopędzić czas miniony, wydać niniejszy numer wspólny, gdyż niemniejsza trudność powstałaby przy ekspedycji kilkunastu tysięcy egzemplarzy w przeciągu 2-ch tygodni, dzielących zaległe numera od kwietniowego.

Mamy niepłonną nadzieję, że PT. Czytelnicy na przyszłość sami dopomogą do punktualniejszego wydawania czasopisma przez mniejszą ilość zapytań itp., których załatwienie olbrzymio czas zajmuje, — niemniej i nadsyłający do pisma artykuły itp. zechcą łaskawie j e d n o s t r o n n i e zapisywać i o ile możności czytelnem pismem, gdyż ponajwiększej części musimy takowe dla drukarni przepisywać, przezco tracimy na czasie.

Na tem miejscu musimy powtórnie zaznaczyć, **że stosownie do uchwały powziętej we Lwowie dnia 18 grudnia 1910 wydanie »Roczn ka filatelistów polskich« odłożono na czas nieograniczony,** przezco złożona gotówka każdemu wypłacaną zostaje — a że jeszcze pewna część złożonych pieniędzy nie podjęta, więc prosimy **to jaknajrychlej** uczynić!

Rok temu przedtem wyraziliśmy życzenie w odezwie do polskich filatelistów, celem silniejszego zespolenia naszych sił — organizacji; przez ten czas do dzisiaj jesteśmy wzmożeni na sile więcej jak pięciokrotnie, jednak jeszcze wiele tysięcy osobników stoi na uboczu! Czyżby wyczekiwanie czegoś? Nieufność, że możemy dać jak nie więcej — to chociażby podobnie jak pisma podobne zagraniczne, których podporami sami jesteście w formie współpracowników i prenumeratorów? Gdy wasza metoda dobra — to wyczekujcie! Szukajcie na razie dalej szczęścia „na emigracji“ — nie spuszczajcie natomiast naszej w organizacji będącej czynności z oka — przypomnimy się znowu po odbytym tegorocznym kongresie w Warszawie.

Wszystkim PT. współpracownikom, czytelnikom i przyjaciołom pisma naszego, wobec zbliżających się świąt — ślemy szczere życzenia „Wesołego Alleluja!“

Redakcja i Administracja »Filatelisty«.

Zbieranie znaczków pocztowych przez młodzież szkolną.

(Odczyt miany na konferencji grona nauczycieli w szkole ludowej w Szumburgu n. Dessą)

(Dokończenie.)

Po powyższem zboczeniu powracam do tematu i kładę zapytanie, jaki pożytek mogłaby mieć młodzież szkolna, zbierając znaczki pocztowe? Uwzględniwszy powyższe uwagi, o odpowiedź nie trudno. Pomijam przy tem fakt, że prawie każdy młodzian, wyszedłszy ze szkół elementarnych, chciwy wiedzy i przyzwyczajony do zachowywania porządku w swych zeszytach lub zbiorach, sam niejako wpada na myśl urządzenia sobie zbiorki znaczków pocztowych; pomijam i to dość częste zjawisko, że dojrzalsi ludzie pobudzeni rozprawami o filatelji w kółku koleżańskim lub podobną wzmianką w jakimś czasopiśmie, decydują się, bodaj na jakiś czas, zajmywać się zbieraniem znaczków pocztowych. Więcej zależy mi na tem, aby zbieranie znaczków wnikło aż do sfer szkolnej młodzieży, któraby się pod kierownictwem starszej, w tym względzie światłej osoby (n. p. jakiegoś krewnego, poważnego zbieracza, albo nauczyciela-zwolennika filatelji) mogła w wolnych chwilach oddawać tego rodzaju zajęciu; a mam tu namyśli tak chłopców, jak i dziewczęta. Z góry się zastrzegam, że szkoła jest powołaną kształcić młodzież w zupełnie innych kierunkach, a nie wychowywać ją na filatelistów. Znajdują się także nauczyciele, którzy stojąc dotychczas poza obrębem zbieraczy, tego są mniemania, że młodzież nie ma o zbieraniu znaczków pojęcia, że zabawka ta do szkoły nie należy, że zbieranie znaczków przeszkadza w uczeniu się, że wiedzie do lekkomyślnej rozrzutności i t. d. Zarzuty tego rodzaju równające się prawie zupełnemu potępieniu wszelkiego zbierania w ogóle a marek pocztowych w szczególności, dadzą się łatwo sprostować.

W bieżącym stuleciu ani nie wpadnie na myśl nauczycielowi, aby niepotrzebnie obciążał swych uczni zadaniami i wypracowaniami domowemi; temby sobie przedewszystkiem poszkodził sam, ponieważ, poprawiając zeszyty, musiałby się ustawicznie irytować nad pobieżnością i lichotą, zawartą w tych „pracach literackich“. Z wyjątkiem chyba jakiegoś zadania „za karę“ nie będzie nauczyciel nowoczesny zmuszał uczniów aby się mozolili w domu nad trudnemi zadaniami, ponieważ większą częścią wypadnie niedostatecz-

nie, albo przy pomocy mało wykształconych rodziców lub sąsiadów tak niedorzecznie, żeby nauczyciela wręcz odrażało. Zadania rachunkowe i uczenie się na pamięć jakiegoś poematu, pieśni lub któregoś ważniejszego ustępu z „wypisów“ nie obciąża ducha młodocianego; pilny i stateczny uczeń podoła łatwo zadaniu tego rodzaju, tak jak w ogóle młodzież uczy się prawie wszystkiego już w szkole nauczyć. Jednakowoż młodzież obraca czas wolny w gronie rodziny w rozmaity sposób, ale nie zawsze z uwzględnieniem kształcenia ducha. Tu dziecię szkolne musi pomagać przy pielęgnowaniu któregoś chorego członka rodziny, tam musi biegać z posyłkami rodziców lub sąsiadów, ówdzie musi pomagać w gospodarstwie zbierając paliwo, nosząc wodę, pasąc trzodę, gdzieindziej znowu zarabia dziecię współpracownictwem w przemyśle domowym i wszystkie roboty tego rodzaju są, co prawda potrzebne, pożyteczne, i nawet się nieraz opłacają. Z drugiej strony atoli, spotykamy wiele dzieci, wałęsających się po ulicach i drogach, wyrządzających lekkomyślnie szkodę w ogrodach publicznych, w zagrodach i domach sąsiadów, na polach, łąkach i w lesie. Niedostatecznie przez rodziców doglądana młodzież łowi użyteczne ptaki i wybiera gniazda, nie mówiąc już o innych wybrykach młodzieży źle wychowanej. Nadeszła niedziela, święto lub zaczynają się wakacje. Jakiemu zajęciu oddaje się młodzież w tych dniach? Jakiś „festyn“, wycieczka, cyrk koczujący lub namiot dla przedstawień różnego rodzaju przynęcają młodzież szkolną, która przyglądając się ruchowi około tych przedsiębiorstw, czas bezużytecznie spędza. Wręcz zakazom zwierzchności spotkać można dzieci w karczmach, szynkach i restauracjach; nawet i wśród najordynarniejszych „zabaw z tańcami“ widać młodzież szkolną, która z milczącem pozwoleniem swych pobłażliwych rodziców, takim „hecom“ z upodobaniem się przypatruje. Podobne postępowanie jest próżniactwem, wiodącem łatwo do występków. Uwzględnić należy jeszcze tę okoliczność, że wiele dzieci ani nawet brzydkie istotnie powietrze, nie odstrasza od przebywania poza domem w deszczu, błocie i zawierusze. W ten sposób łączą się szkodliwe wpływy na ciało i duszę, tamując drogę do uszlachetnienia. Duchowe zajęcie wraz z odpowiedniem ćwiczeniem ruchów ciała jest w stanie — jak wiadomo — uszlachetnić człowieka; jeżeli się w młodości przyzwyczaimy do wzmiankowanych ćwiczeń, to nas one ochronią przed próżniactwem, i sprawią, że wypełnianie powinności naszych odczuwać będziemy przyjemnie. W okolicach, w których zaprowadzono przemysł domowy n. p. plecienie koronek, rzeźbiarstwo, wyrób zabawek dla dzieci lub naczyń do kuchni i t. p., rzadko się spotyka wałęsające się dzieci, nie słyszy się o przestępstwach, w rodzinach panuje porządek i dobrobyt, który poznać można także w publicznych urządzeniach gminy. Mężowie, którzy zdołali zaprowadzić w jakiejś gminie popłatny przemysł domowy, są prawdziwymi dobrodziejami swych bliźnich! W braku jednak takich, opłacających się urządzeń, warto jest posługiwać się „surogatami“, a za taki „surogat“, zdolny zapobiedz marnotrawieniu czasu przez młodzież szkolną w wolnych od nauki chwilach, uważam zbieranie znaczków pocztowych. Nie chcę przytem bynajmniej twierdzić, jakobym upatrywał w tem zajęciu jakieś „lekarstwo uniwersalne“ przeciwko wyżej wymienionym wybrykom młodzieży, ani też niemyślę, że szkolne zwierzchności miałyby zaprowadzać zbieranie znaczków; sądzę jednak, że się zgodzi P. T. nauczycielstwo ze zapatrywaniem, iż jest rzeczą zbyteczną ganić zbieranie znaczków przez młodzież szkolną, zakazywać je i potępiać, jeżeli zajęcie to nie przeszkadza nauce, postępom i pojęciom moralności. Owszem byłoby odpowiedniem, gdyby się w szkole zwracało uwagę uczniów przy sposobności na znaczki, ponieważ są one, jak to z góry wywiodłem środkiem pomocniczym do poglądowego nauczania; jeżeli się w ten sposób wzbudzi zajęcie młodzieży dla znaczków, a tą drogą dla zbierania tychże, to postępowanie takowe nie sprzeciwia się zadaniom szkoły i mogłoby dobroczynny wpływ wywierać nawet na największego leniucha w klasie! Niemniej jasnem i zrozumiałem jest twierdzenie, że zbieranie znaczków przyzwyczaja ucznia do porządku i czystoty, które przymioty automatycznie zastósowane do utrzymywania w należytym stanie zeszytów szkolnych, zdołałyby nauczyciela zadowolnić. Wychowawczo oddziaływałoby na zachowanie porządku i to, gdyby się uczniowi, który przypadkiem przyniósł do szkoły ze sobą zbiórek znaczków, błędne uporządkowanie tego, lub brak czystoty w zbiorku zganiło, a nie konfiskowano zaraz za pierwszym razem mały zbiórek. Zauważyć można także, że tylko inteligentniejsi i chciwi wiedzy uczniowie zakładają sobie zbiór znaczków, w ten sposób jednak zachęcają i innych do podobnego zajęcia w wolnych chwilach. Chociaż nie mam prawa uchodzić za optymistę, to sądzę, że P. T. Nauczycielstwo przyjmie przychylnie moje wywody i spodziewam się. że się znajdzie nauczyciel, który sam dla szkoły sporządzi systematyczny zbiórek znaczków, zestawiony n. p. podług podobizm monarchów europejskich i zamorskich, podług zwierząt czy roślin przedstawionych na różnych znaczkach i t. p. który o nich pomówi w szkole, zwróci na nie uwagę uczniów i opisze ich znaczenie, wtedy już i najmniejszy uczeń mógłby otrzymać polecenie, kupienia znaczka pocztowego, o którym nie ma wyobrażenia podobnie, jak jego rodzice lub sąsiedzi.

W ten sposób sądzę, że zajęcie się zbieraniem znaczków pocztowych przez młodzież szkolną, byłoby w stanie odwrócić ją od próżniactwa, a zwrócić do przestrzegania porządku i czystoty w ogóle, ku radości rodziców i nauczycielstwa.

Dr. Klimek.

Wynalazca i rozpowszechnienie marki.

Już w XVII wieku spotykamy coś w rodzaju marki, tylko nie w teraźniejszej jej formie. Mianowicie w r. 1653 Ludwik XIV. nadał swemu „maitre des requétes“ M. Velayer'owi przywilej na zaprowadzenie w Paryżu pewnego rodzaju poczty miejskiej. Otóż na tej poczcie były zaprowadzone tak zwane „billets de port payé“, które miały być owinięte dookoła listu lub też w jakikolwiek inny sposób do niego przytwierdzone, jednakże tak, by urzędnik mógł je łatwo zobaczyć i oddalić. Było to więc coś w rodzaju teraźniejszych opasek gazetowych. Na nich były umieszczone słowa: „port payé le... jour du mois.... 1653“ i prawdopodobnie oznaczenie wartości „1 sol (sou)“. Datę wypełniał adresant. Ta poczta jak i inne podobne urządzenia pocztowe, jak np. zaprowadzone w r. 1818 w Sardynji stemplowane koperty, krótko tylko trwały.

Marka w jej teraźniejszej postaci została wynalezioną w Anglii przez księgarza Chalmers'a Mianowicie rozmaite nieprawidłowości pocztowe, które szczególniej objawiały się w wysokiem i nierównomiernem pobieraniu opłat, skłoniły kilku wybitnych mężów w latach 30-tych, do zaprowadzenia reform w sprawach pocztowych. Do szeregu tych reformatorów należał wspomniany wyżej Chalmers, który w r. 1834 podał plan zaprowadzenia marek do nalepiania. W r. 1836 podał Roland Hill w broszurce „Post Office Reform, its importance and practicabity“ plan pobierania należytości pocztowej przez ostemplowanie kopert.

Celem zbadania tego planu, utworzono z Izby gmin specjalny wydział w r. 1837. Temu wydziałowi zostały także przedłożone gumowane marki Chalmers'a i też jego propozycja została przyjęta w r. 1839.

Dnia 26 grudnia tego roku rozporządził rząd wykonanie stemplowanych arkuszy papieru do pisania (stamped covers), stemplowanych kopert (stamped envelopes) i gumowanych marek (adhesive stamps). Markę wykonał londyński zakład rytowniczy, podług medalu z portretem królowej Wiktorji wykonanego przez William'a Wyons'a na pamiątkę odwiedzin królowej w City (9 listopada 1837). Znana ta marka posiada piękną podobiznę królowej z głową na lewo zwróconą. Na górze znajduje się napis „Postage“ na dole „One penny“ względnie „Two pence“. W przeciwieństwie do tej prostej marki, były koperty wykonane przez Mulready'ego ozdobione rysunkami — będącymi alegorjami wszechświatowego handlu angielskiego, które prawie połowę takowych pokrywały.

Dnia 6. maja 1840 zostały te marki oddane do użytku publicznego. Za przykładem Anglji zaprowadzono marki: w r. 1843 w Brazylji i w Kantonach genewskim i zurychskim. W r. 1845 we Finlandji (początkowo tylko stemple na opaskach), w Kantonie bazylejskim i w miejskiej poczcie w Petersburgu; w r. 1847 w Stanach Zjednoczonych, w angielskiej kolonii Mauritius i w Kantonie Waadt; 1848 w Rosji; 1849 w całej Szwajcarji, Nowej poł. Walii, Hiszpanji, Gujanie ang., Wiktorji, Toskanie, Austrji (1 czerwca) Saksonji, Prusiech, i Hannowerze. 1851 w Sardynii Danji, Badenie, Wirtembergji, Kanadzie, Trinidadzie, Nowym Brunświku, Nowej Szkocji i Oldenburgu; 1852 zaprowadził marki zarząd pocztowy Thurn i Taxis, Brunświk, Luxemburg, Holandja, Parma,, Modena i Państwo Kościelne; 1853 Portugalja; 1854 Norwegja; 1855 Brema i Szwecja; 1856 Finlandja; 1858 Sycylja; 1859 Mecklenburg, Schwerin, Hamburg i Lubeka; 1860 Malta; 1861 Bergedorf, Włochy i Grecja; 1862 Rumunja; 1863 Turcja i Mecklenburg - Strelitz; 1867 Helgoland; 1868 Persja.

Obecnie wszystkie państwa posiadają już marki; nawet indyjskie lenne państewka mają po największej części własne marki.

Stanisława Taubówna.

Ząbkowanie marek austrjackich.

(Ciąg dalszy.)

Jak niedokładnie maszyny perforacyjne po dłuższem używaniu pracowały, widzimy na fig. 6. Z powodu wyłamania sztyfcika nie wybita dziurka, sztyfciki pokrzywione, więc i dziurki nie w jednej linji.



Fig. 6.

Marki o ząbkowaniu 13 były widocznie bardzo dokładną maszyną dziurkowane, gdyż nie widzimy u nich żadnych znaczniejszych odmian a przy dokładnem mierzeniu przekonamy się, że marki oznaczone stopniem 13 mają właściwie stopień $12^3/_4$

Z tego cośmy dotąd powiedzieli wynika, że wszystkie marki wydania 1867, u których znajdziemy ząbkowanie $8^1/_2$, $8^3/_4$, 9, $9^1/_4$, $9^1/_2$, $9^3/_4$, i 10 — należą do ząbkowania 9, — zaś $10^1/_4$, $10^1/_2$, $10^3/_4$ i 11 do ząbkowania $10^1/_2$, — dalej $11^3/_4$, 12, $12^1/_4$ do ząbkowania 12.

Jakżeż się mamy zabrać do ząbkowań? Chcąc uwzględnić wszystkie możliwe kombinacje, musielibyśmy na przykład marki należące do głównego ząbkowania 9, zbierać według następującego zestawienia:

U góry 8½, 8½. 8½ i t. d.
po prawej 8½, 8½, 8½ i t. d.
po lewej 8½, 8½, 8¾ i t. d.
na dole 8½, 8¾ 8¾ i t. d.

Prosty rachunek wykaże nam jednak, że ten sposób doprowadziłby nas do absurdum. Gdybyśmy nawet opuścili ćwiartki i zbierali tylko wszystkie kombinacje 8½ 9, 9½ i 10 z uwzględnieniem wszystkich czterech boków marki, przekonalibyśmy się wkrótce, że i ten sposób jest niemożliwy.

Niemożliwością też jest podanie jakiegoś wiążącego systemu do zbierania ząbkowań. Każdy zbieracz ma pod tym względem wolną rękę.

Wychodząc jednak z założenia, że naprzeciw siebie leżące brzegi marki są z małemi różnicami prawie zawsze jednakowo ząbkowane, możemy zestawić tabelę, która o ile możności jaknajwiększą liczbę odmian uwzględnia i z której nawet bardzo wybredny zbieracz powinien być zadowolonym.

PIONOWO	POZIOMO:		
8½	8½, 8¾, 9, 9¼, 9½, 9¾, 10 dla ząbkow. 9		
8¾			
9	10¼	10¼ 10½ 10¾ 11 dla ząbkow. 10½.	
9¼	10½		
9½	10¾	11¾	11¾, 12, 12¼ dla ząbkow. 12.
9¾	11	12	
10		12¼	

Przeciętny zbieracz może się zadowolnić zbierając po jednej marce ząbkowania głównego a obok tego jeszcze pewną, ewentualnie z góry oznaczoną ilość odmian. Komuby zaś i to za dużem się wydawało temu wystarczy, gdy wlepi do albumu pierwszą lepszą z odmian, gdyż te wszystkie są równorzędnej wartości. Naprzykład 2 kr. żółta 9½, 10¾, 12. — 3 kr. zielone 8½, 11, 11¾ i t. d.

Jak już pierwej wspomnieliśmy, ząbkowanie mieszane może tylko wtedy powstać, jeżeli marki były dziurkowane na dwóch maszynach, z których każda wybija inne ząbkowanie — zatem np. wszerz arkusza 9, wzdłuż 10½, albo wszerz 10½, wzdłuż 13 i t. p.

Jeżeli zatem marka jest ząbkowana np. poziomo 10¼, pionowo zaś 11, albo pionowo 8½ zaś poziomo 10, nie jest to ząbkowanie mieszane, lecz tylko u pierwszej odmiana ząbkowania 10½, u drugiej ząbkowania 9.

Według katalogu Kohla do dziś dnia znane są ząbkowania mieszane marek tego wydania następujące:

9 : 13	u marki 5	centowej.
9 : 10½	2, 3, 5, 10,	„
10½ : 9	2, 3, 5, 10, 15,	„
10½ : 12	3, 5,	„
12 : 10½	5,	„
10½ : 13	2, 5, 10,	„
13 : 10½	5, 10,	„
12 : 13½	5,	„

(C. d. n.)



Wpis jednorazowy 2 Kor. dla Austro-Węgier — 90 kop. dla Król. Polskiego i Rosji Mk 1·85 dla Niemiec.

Wkładka roczna K. 5·— dla Austro-Węgier Rb. 2·25 dla Kr. Pols. i Rosji Mk. 4·25 dla Niemiec.

Od 20 stycznia do 23 marca 1911 wpłynęło wyborów marek:

59 zeszycików na K. 1918·62

W przesyłkach okrężnych wysłano dla członków „Unji“

L. 5. na członka Nr. 2 (8, 10, 12, 15, 35, 44, 49, 48, 22) K 287·37.

L. 6. na członka Nr. 14 (29, 16, 18, 43) K. 285·06.

L. 7. na członka Nr. 41 (42, 21, 6, 7, 20, 19, 25,) K. 205·89.

L. 8. na członka Nr. 27 (31, 17, 11, 50) K. 216·83.

L. 9. na członka Nr. 23 (28, 33, 26, 32) K. 324.51.

L. 10. na członka Nr. 46 (11, 17, 45, 36, 31, 29) K. 347·55.

L. 11. na członka Nr. 56 (51, 52, 41, 5, 37, 19, 30, 54, 21) K. 443·21.

L. 12. na członka Nr. 14 (55, 57, 40, 34, 27, 16, 18, 39, 9) K. 435·16.

L. 13. na członka Nr. 29 (16, 22, 49, 30) K. 204.62.

Nra członków w nawiasach — oznaczają w jakim porządku przesyłki mają być odsyłane.

Na rok 1911 uiścili wkładkę:

Nr. 14. Henrich Benno, szef król. serbskiej agencji handlowej, Warszawa, Krucza 31.

Nr. 16. Drzewiecki Brunon, naczelnik agentury celnej drogi Nadwiślańskiej, Sosnowice gub. Piotrkowska (Król. Polskie).

Nr. 17. Wolski Stefan, Warszawa Żórawia 6.

Nr. 19. Sopotnicki Aleks. urzędnik c. k. kolei państ., Lwów, Kopernika 60.

Nr. 21 Schiroky Karol, c. k. st. pocztmitrz, Tarnów 4.

Nr. 23 Szostakiewicz Ignacy, inżynier, Stryj, Jagielońska 5.

Nr. 25. Taubówna Stanisława, Wasylkowce.

Nr. 26. Żarnecki Władysław, profesor gimn, Sanok.

Nr. 27. Stachurski A. (Apteka) Gnieworzów gub. Radomska (Król. Polskie).

Nr. 28. Grosse Lambert, kierownik c. k. urzędu pocztowego, Lubieńce k. Stryja.

Nr. 29. Kuczyński Jan, Sosnowice (Król. Polskie) urzędnik Agentury celnej drogi Nadwiślańskiej.

Nr. 30. Hnatyk Eugen. słuch. IV. r. praw, Stryj, Słowackiego 29.

Nr. 31. Hrabia Jerzy Dunin - Borkowski, Warszawa, ul. Kaliksta 6.

Nr. 32. Biega Stanisław, ucz. VIII. kl. gimn. Sanok.

Nr. 33. Wiśniewski Aleksander, właściciel Biura reklam. kolejowego, Lwów, Ormiańska 12.

Nr. 34. Wolborska Czesława, Łowicz, ul. Zduńska (Król. Polsk.)

Nr. 36. Blancard Słanisław, Warszawa, Belwederska 14 m. 8.

Nr. 37. Biestek Władysław, kierownik szkoły Wiśniowa, k. Dobczyc.

Nr. 40. Delatkiewicz Jan, Warszawa, Krak. Przedmieście 26.

Nr. 41. Jakober Herman, Oświęcim — dworzec.

Nr. 51. Borkowski Jan, urzędnik magistr. krakowskiego, Krowodrza murowana (pod Krakowem) l. 152.

Nr. 52. Pytlowski Wincenty, art. muzyk, Krowodrza (pod Krakowem) l. 77.

Nr. 53. Tarkowski S., Kijów R. Boritchew Tok 41 z 10. (Rosja) (zbiera tylko widokówki).

Nr. 54. Kozak Edward, szk. realna, Krosno.

Nr. 55. Szyndler Aleksander, Warszawa, św. Barbary 6.

Nr. 56. Bäck Józef, urzędnik Galic. Karpack. Tow. naftowego Glinik Marjampolski k. Gorlic.

Nr. 57. Młodzianowski Emil, Warszawa, ul. Wilcza 43 m. 15.

Nr. 58. Mrówczyński Jan, wł. firmy „Globus“ (handel dewocjonalji) Rawicz (Rawitsch) O-S.

Nr. 59. Lisiewicz Mieczysław City Hill str. Union City, Conn. Stany Zjedn. półn. Ameryki.

Nr. 60. Kowalów Roman, prof. gimnaz., Sanok.

Przy ostatniej partji przesyłek okrężnych konstatuje się, że P. T. Członkowie do odsyłki wyborów, używają złych kopert a mianowicie źle gumowanych, przezco przesyłka taka zanim dojdzie miejsca przeznaczenia, jest otwarta. (Stało się to z przesyłką od czł. Nr. 8. dla czł. Nr. 10.) Należy tego wytrzegać się, chociaż ze względu na swoje osobiste dobro. — Dalej, nie wszyscy P. T. Członkowie uwzględnili przy wpłacie za użycie czeku (5 hl.), niemniej w przesyłce Nr. 1. zabrakło czeków 2 pomimo, że po 1 sztuce na każdego wyszczególnionego w liście, było dołączone.

W przesyłce Nr. 2. było kilka notatek jak np. czł. Nr. 5. „3 dniowy termin za krótki — w członkowie nie dzieci szkolne by im rozkazywać“ dowód czego, otrzymany wybór dnia 24 stycznia został odesłany 10 lutego dopiero. Możliwa jest wszędzie jakaś nieprzewidziana przeszkoda, jednakowoż nie można uwzględnić tak długiej zwłoki w załatwieniu, albowiem wybory członków wpływają na 2—4 mies. termin, i gdybyśmy podobny system wprowadzili — wybór z przesyłki okrężnej powróciłby za 7—8 miesięcy — gdy powinien taki wybór w okresie 2—4 miesięcznym 2 oddziały obejść; jak również — osobnik, który stoi w członkowstwie do jakiejś instytucji, *znając regulamin*, musi się poddać tzw. „rozkazom“ albowiem inaczej nic, nigdy na sile nie wzrośnie.

Członek Nr. 42. zaznacza, że 3 dniowy termin załatwienia jest za krótki, albowiem *nie można w tym okresie znajomym pokazać* wyboru. *Nie leży to* w interesie „Unji“ ażeby po za członkami inni korzystali z wyborów — który chce wybór, powinien wstąpić na członka — w tym kierunku nawet praca agitacyjna — powinna rozciągnąć się.

Ponieważ jednak więcej podobnych życzeń wpłynęło, ustanawia się na przyszłość 5 dniowy termin.

Załączone do przesyłek kartki kontrolne, *należy równocześnie z odsyłką* wyboru następnemu na liście wyszczególnionemu członkowi — odesłać „Unji“ i uważać na kogo kartka wystawiona — albowiem zdarzyło się że miał członek Nr. 16 a wypełnił Nr. 14.

W przesyłce Nr. 5 nie oznaczył członek Nr. 2 miejsc pobranych marek — zwraca się na to *szczególną uwagę!*

W S. w przesyłce Nr. 9. zostały wymienione! Zdradziło ostemplowanie lokalne i... charakterystyczna notatka! Powyższe, jest zarazem pierwszem a ostatniem napomnieniem, dla ogółu zaś przestrogą, albowiem *wymiana na zeszytach »Unji« jest wzbroniona* i odnośny, możliwe konsekwencje musiałby ponieść.

Przesyłka lp. 8. w wartości K. 216·33 wysłana jeszcze 19 lutego pod adresem członków Nr. 27, 31, 17, 11, 50, zaginęła?! Do dzisiaj żadne zawiadomienie nie nadeszło! W własnym interesie uprasza się — zaraz „Unji“ donieść, który z powyż wykazanych otrzymał już tę przesyłkę i kiedy odesłał następnemu!

Przesyłka lp. 12 przez pomyłkę została odesłana z Warszawy pod adresem członka Nr. 27, który zapewne następnemu jak porządek wykazuje odeśle.

Uprasza się więc, w chwili otrzymania niniejszej notatki — u którego owa przysyłka pozostaje — wysłać ją pod adresem członka Nr. 55.

Uprasza się specjalnie członków „Unji“ w czasie do dnia 20 kwietnia br. wypowiedzieć zdanie swoje o tegorocznym Zjeździe w Warszawie, oraz przesłać gotowe wnioski.

„Unja“ Rzeszów.

Na fundusz prasowy „Filatelisty"

w ciągu dalszym złożyli:

p. Z. Vetulani, Sanok	K 10·–
p. T. Jadomski, Wronki (2 Mk.)	„ 2·34
p. J. Haniszewski, Lwów	„ 1·–
p. Nadzarządca poczty w Rzeszowie tytułem datku do książki	„ –·20
poprzednio	„ 9·53
Razem wniesiono na książeczkę Nr. 2151 Tow. Zal. i Kred. w Rzeszowie	K 23·07

Redakcja „Filatelisty".

Zawiadomienie.

Z powodu zrezygnowania p. Kozłowskiego z dniem 1. stycznia 1911 objął **Generalną Reprezentację „Filatelisty" i agend Związku „Unja" na Królestwo Polskie i Rosję**

p. Stefan Wolski (czł. „Unji" Nr. 17)
Warszawa, ul. Krucza 43.

P. Stefan Wolski jest upełnomocniony zastępywać we wszelkich kwestjach Wydawnictwo i Związek – jak: zawierać umowy inseratowe, przyjmywać prenumeraty, pobierać wszelką gotówkę na cele i dla „Filatelisty", przyjmywać wpisy i wkładki do Związku „Unja", niemniej ma prawo w kwestjach spornych w razie uznawanej potrzeby, w naszem imieniu zastosowywać drogę sądową itp.

Wobec powyższego, zawiadamiamy P. T. Czytelników, którzy dotychczas prenumeraty na r. 1911 nie odnowili, Nru 1-go nie zwrócili, a niniejszy zatrzymują, o ile nie nadeszlą do dnia 20 kwietnia br. prenumeraty, czy to wprost do Rzeszowa, czy też pod adresem p. Wolskiego, jest p. Wolski upoważniony począwszy od dnia 30 kwietnia 1911 odnośną prenumeratę pobrać przez zaliczkę pocztową, w obrębie Królestwa Polskiego, Rosji i Finlandji.

Redakcja i Administracja „Filatelisty"
Związek „Unja".

W kwestji fundacji.

Na skutek z wielu stron poczynionych propozycji, postanowił fundator p. Roman H. Kamiński (Graz), cofnąć ofiarowany przezeń olejny obraz, ofiarował natomiast premje dla czterech osób, których zasługi dla „Unji", względnie dla „Filatelisty" położone, uznane zostaną.

Kto więc w czasokresie do 24-go kwietnia br. czy to zjednaniem nowych dla „Unji" członków, czy to zwerbowaniem abonentów „Filateliście" czy to wreszcie ukaże się czynnym w jakikolwiek inny, dla naszej sprawy dodatni sposób, ma prawo uczestniczyć w rozlosowaniu premji a mianowicie:

I.) 25 prześlicznych egzotycznych fotografji (Himalaja, Bombay, typy i t. p.) na pocztówkach nieużywanych.

II.) 12 widokówek z wyspy Malty, opatrzonych marką i miejscowem ostemplowaniem, ale niezapisanych.

III.) a. Serja jubileusz. marek austrjack. (1830–1910): 1, 2, 3, 5, 6, 10, 12 h., ostemplowanych na widokówce wiedeńskiej;

b) pocztówka jubileuszowa uroczystości Grunwaldu 1410–1910 z reprodukcyą W. Kossaka „Heroldowie W. Mistrza przed Królem Jagiełłą z wezwaniem do bitwy"; Tondosa „Sarkofag Jagiełły na Wawelu" ostemplowana 15. VII. 1910 w Krakowie;

c) pocztówka z przeszłorocznej wiedeńskiej wystawy łowieckiej, z marką 5 h., (jubil. 1830–1910) i ostemplowaniem: „Erste internationale Jagdaustellung Wien 1910". –

IV. Jubileuszowa kartka bawarska z 12. III. 1911 ostemplowana, oraz marki jubil. 3, 5 i 10 fg.

Po poprzedniem ogłoszeniu (w numerze kwietniowym „Filatelisty") wyniku zabiegów poszczególnych zbieraczy, rozlosowanie premji uskutecznionem zostanie przy końcu kwietnia br., tak, że wynik ostateczny tj. wygrane opublikowane zostaną w numerze majowym.

Wszelkie w tej kwestji komunikaty należy przesyłać wyłącznie pod adresem: Redakcja „Filatelisty" w Rzeszowie (Galicja).

ODEZWA

do polskich kolekcjonistów-esperantystów.

„Altestimata Sinjoro!

Intencante regule informi niajn legantojn pri esperanta movado, ni havas honoron turni nin al Vi Kun afabla propono alsendadi al ni ciumonate (antau 15-a) mallongan raporton pri esperanta movado en Via regiono. Kiel rekompencon por Via laboro, ni estas pretaj – se Vi deziras *pagi malgrandan honorarion*. Se Vi, Kara Samideano, ne povus akcepti nian proponon, bonvolu komuniki al ni, al kiu en via urbo ni povus nin turni samcele. Akceptu, tre estimata Sinjoro, certigon de nia alta testimo. Samideane: Redakcio de „Pola Esperantisto", *Warszawa*, strato Krucza 47 a.

Do wiadomości naszych p. t. Czytelników! Rozpoczynając niniejszem stałą w naszem piśmie „rubrykę esperancką", do współpracownictwa w której zapraszamy naturalnie wszystkich, starać się będziemy informować, bodaj w krótkości tj. w miarę wolnego miejsca, o wszystkiem ciekawem

co dotyczy esperanto, zrazu po polsku, później w języku esperanto. Informacji, wprost udzielamy chętnie za nadesłaniem podwójnej karty korespondencyjnej lub marki na odpowiedź.

Redakcja „Filatelisty“.

Esperanto — a filatelja (i kolekcjonizm wogóle).

W następnym roku odbędzie się w Krakowie międzynarodowy Kongres esperancki — a zarazem święcił będzie „Esperanto“, genjalny wynalazek naszego rodaka Dra L. Zamenhofa, warszawskiego lekarza — dwudziestopięciolecie swego istnienia. W roku 1887 bowiem ukazał się p. t. „Doktoro Esperanto“ starannie opracowany projekt międzynarodowego języka, który z biegiem czasu zdobył zasłużone uznanie, u wszystkich cywilizowonych narodów świata. Zaznaczyć należy, że nie jest to język powszechny, mający wyparcie narodowych języków na celu (co byłoby niedorzecznością!) ale sztucznie zestawiony, pomocniczy, neutralny, który powinien obok narodowego być pośredniczącym drugim dla wszystkich ludzi, *jeden i ten sam* dla wszyststkich. Właśnie jako taki, stał się on rzeczywistością i służy ludziom różnych narodowości do wzajemnego porozumienia się — a jest to już stwierdzonym faktem, że międzynarodowi kolekcjoniści (a zatem filateliści) posługują się nim z powodzeniem. Albowiem filatelizm, jak w ogóle tzw. sporty kolekcjonerskie, z natury rzeczy zniewalają miłośników do utrzymywania stosunków (przeważnie zamiany) z amatorami rekrutującymi się z najrozmaitszych narodowości świata.

Nie każdy filatelista i w ogóle kolekcjonista może być poliglotą, natomiast znajomość języka esperanto, zwalnia wszystkich zwolenników kolekcjonizmu od nauczania się obcych języków, raczej tych wszystkich uczestników sportowych, którzy dla braku czasu czy środków, nie są w możności podjąć się tej mozolnej pracy lingwistycznej. A dla polskich kolekcjonerów istnieje wprost patrjotyczny obowiązek, powitać, przyjąć i uchwycić się idei esperanckiej z zapałem. Oto ten wiekopomny twór polskiego ducha odbiera pewnym narodom uprzywiljowane dotychczas stanowisko ich języków w dziejach ludzkości i zrównywa je pod względem znaczenia z językiem upośledzonego niestety narodu polskiego. Skoro więc urzeczywistnienie tej idei daje polskiemu językowi równouprawnienie i uwalnia polskie siły od pańszczyźnianego wyrobku, niemal nie można uniewinnić każdego, ktokolwiek wstrzymuje się często dla bojaźliwej służalności, czy to dla wygodnej obojętności, od współpracy dla „Esperanto“, przez którą powiększa się przecież korzyść kulturze polskiej (rozszerzając zarazem zakres kultury wszechświatowej)! Z uwagi, że w 99 na 100 wypadków nie odwzajemniliby się obconarodowi korespondenci odpowiedzią polską na pisma w polskim wystosowane języku, czyż nie wpływa praktyczna konieczność korespondowania z innorodczymi sportowcami po esperancku, zmuszając ich tem samem, do równowartościowego, „rewanżu„ t. j. do zaprzestania zaszczycania polskich korespondentów komunikatami, skreślonymi w idjomie (dla adresata) cudzym? W litościwem uwzględnieniu tych korespondencyjnych „trudności“ poliglotycznych — gdzieniektóre międzynarodowe stowarzyszenia kolekcjonistów zdobyły się na wprowadzenie tzw. Klucza porozumiewania się (Code, określające znaki), jednak posiłkowa ta innowacja okazała się fabrycznie mechanicznie - automatycznie - komiczną. Zaczęły więc poważne towarzystwa ogłaszać w swych organach „Kursa esperanckie“ dla swoich, i wprowadziły z czasem coraz obszerniejszą rubrykę esperancką — a pomysł ten zrezultował ogromnie dodatnie korzyści tak dla samych stowarzyszeń z ich organami, jak i dla członków wzajemnie. I tak można śmiało twierdzić, że dzięki specjalnie inicjatywie licznych stowarzyszeń międzynarodowych doszło do tego, iż dziś niema znaczniejszego miasta na kuli ziemskiej, gdzieby „Esperanto“ nie miało swych związków, biur informacyjnych lub przynajmniej pojedynczych zwolenników. A wypada skonstatować, że przyswojenie sobie tego międzynarodowego języka przychodzi z bajeczną łatwością, jako że i podręczniki i słowniki esperanto są śmiesznie tanie, właśnie w imię rozumnej propagandy. Dla początkujących esperantystów polecenia godnym jest „Klucz Czefecza“ zawierający obszerny artykuł, kompletną gramatykę i skrócony słownik, w cenie za egzemplarz 3 kopiejki (= 7 halerzy = 6 fen. 8 cts.), wydany (w 15 językach!) staraniem redakcji miesięcznika „Pola Esperantisto“ (Polski Esperantysta) w Warszawie ul. Krucza 47 a. — a zażądać go można w każdej księgarni. Kogo z nas nie stać na tak niewiele dobrej woli i na tak minimalny wydatek? . . . . . .
. . . .

(Bezdrutowy telefon przynosi nam echo ślubowania wszystkich naszych Czytelników: „O esperanto starać się należy tak, jak stara się o ukochaną swą ideę, cnotę i wiarę. Bo te wszystkie rzeczy ducha ludzkiego ku wyżynom wiodą“.

Redakcja.

Rozmaitości ze świata esperanckiego.

Idea esperancka posiada dotąd zwolenników około 3,000.000 jak stwierdza statystyka. Obecnie wychodzi kilkadziesiąt czasopism w języku esperanto, a to w Europie (przeszło 50, z tych w samym Paryżu kilkanaście) Ameryce, Azji.

Specjalne pisma służą interesom lekarzy, kolejarzy, stenografów, robotników, młodzieży. katolików, kolekcjonistów. Towarzystw i kółek naukowych esperanckich istnieje zwyż 2000 na całej kuli ziemskiej. Dotychczas odbyły się z zadziwiającem powodzeniem międzynarodowe kongresy esperanckie w Boulogne s./m. (1905), Genewie (1906) Cambridge (1907) Drezdnie (1908) Barcelonie (1909) i Waszyngtonie (1910) Pierwszem oficjalnem uznaniem „Esperanto“ było udekorowanie twórcy tego języka — Krzyżem Legii honorowej, wkrótce po odbyciu pierwszego kongresu. — Z okazji kongresu dresdeńskiego udowodniono jak doskonale nadaje się esperanto do zużytkowania w sztuce: przedstawienie Goethego „Ifigenji“ odniosło imponujący sukces. W ostatnim czasie odegrało kółko amatorów w Zaporożu Kamieńskojem, komedyjkę Bałuckiego „Ama bileto“.

We Francji ustanowiono w każdym departamencie urzędowego tłómacza dla języka esperanto. W wielu większych miastach Niemiec, Francji, Anglji, wyuczono po kilku policjantów specjalnie w języku esperanto — dla dogodności obcych przyjeznych, częstokroć nie władających lokalnym językiem, natomiast biegłych w języku międzynarodowym. — Powieściopisarz Tołstoj wyraził zdanie następujące: „Ofiary, jakie ponosi każdy człowiek dla naszego europejskiego świata, poświęcając pewien czas nauce „esperanto“ są tak nieznaczne — a rezultaty przez to osiągnąć się dające — tak olbrzymie, że nie można sobie odmówić zrobienia próby“. — W gdzieniektórych szkołach rozmaitych krajów, zaprowadzono obowiązkową naukę esperanto, a wielu akademjach utworzono osobne dlań docentury. Najcenniejsze perły poezji rozmaitych narodów, są już przetłumaczone na język esperanto a miarodajni znawcy oświadczyli zgodnie, że esperanto bodaj czy nie nadaje się o wiele lepiej niż każdy inny język do zapośredniczenia poetyckich myśli tym, którzy nie rozumieją języka oryginału; polscy esperantyści mogą to skonstatować na tłómaczeniach utworów Sienkiewicza, Mickiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Konopnickiej, Wyspiańskiego Reymonta, Tetmajera, Fredry, Słowackiego i t. p.

Wspaniałą pieśń esperantystów p. t. „Świt“, na nutę „marsza Sokołów“ (muzyka Barańskiego) stworzył Antoni Grabowski, znany warszawski poliglota i słynny chemik.

Wytworne esperanckie czasopismo „Universo“ (adres: Wolfenbüttel w Niemczech) wydało świeżo specjalny „Pola numero“ poświęcony Polsce i znakomitym polskim literatom i artystom esperanckim Dr. Kazimierz Bein (kryptonim: Kabe), Dr. Leon Samenhof, Antoni Grabowski, A. B. Brzostowski, Leon Belmont, prof. Ks. Aleksander Dąbrowski, Jan Günther, Dr. W. Robin, Adam Zakrzewski, August Maske, i i.

Ukoronowani zwolennicy esperanto: Pius X., cesarz Wilhelm II, Król Edward VII, Król Alfons XIII, Król saski Fryderyk August, Królowa Elżbieta rumuńska (znana w literaturze pod pseudonimem Carmen Sylva).

Znaczniejsze firmy kupieckie, zaspakajając żądania swych odbiorców, nie szczędzą dość znacznych nieraz kosztów, na wydanie cenników w jezyku esperanto. „Część najtrzeźwiej na rzecz patrzącej części społeczeństwa !)

W Warszawie odbyła się niedawno „Wystawa esperancka“, o której dzienniki sprawozdały bardzo ciepło i obszernie. Imponująco przedstawiały się podręczniki do nauki języka, przeznaczone dla rozlicznych ludów świata (około 30) wśród których ogólnie zaciekawiały i tureckie, arabskie, amerykańskie, japońskie, chińskie. Niemniejsze zainteresowanie budziła kopja znamiennej uchwały Sejmu autonomicznej wyspy greckiej Samos, o wprowadzeniu esperanto do szkół wyspy jako przedmiotu obowiązkowego.

Codzienna warszawska gazeta „Dzień“ stale umieszcza artykuły o języku esperanto! — P. Zepler z Wrocławia zwiedził w podróży 19 krajów i posługiwał się prawie wyłącznie esperantem; wszędzie „samideanoj“ okazywali mu serdeczność i zawsze służyli pomocą. — Jeden z świeżo nawróconych] a najstarszych wiekiem esperantystów jest niejaki Adeodat Lefevre z Amiens (w Francji), urodzony 1812 r. Ilustrowany miesięcznych „La Marto“ (adres: Graz) ogłasza specjalną listę adresową hoteli, w których służba włada językiem esperanto !

Katedry stenografii, utworzyły w zeszłym miesiącu uniwersytety w Austrji: Wiedeń — Praga — Graz i Czerniowce.

Konkurs filatelistyczny.

Za najlepszy elaborat na tamat: „W jakim celu zbieramy marki pocztowe?“ — ufundował p. Roman H. Kamiński (Graz) piękną premję w postaci dwóch serji jubileuszowych marek astrjackich (1830 — 1910) składających się z wartości po 1, 2, 3, 5, 6, 10, 12, 25 halerzy — ostemplowanych.

Wypracowania przesyłać należy do **Redakcji** „Filatelisty“ w listach **rekomendowanych** — najpóźniej do końca kwietnia 1911. Wynik konkursu ogłoszony zostanie w numerze majowym „Filatelisty“. Redakcja zastrzega sobie nabycie (celem publikacji) także prac nienagrodzonych. P. T. Autorów upraszamy o załączenie zaadresowanej koperty na wypadek zwrotu nadesłanego nam artykułu. Porto poniesiemy sami.

Redakcja „Filatelisty“.

Rozmaitości.

Do naszych redakcyjnych współpracowników odnosimy się z prośbą, ażeby nadsyłane rękopisy były jednostronnie i na połowie pól arkusza zapisywane, gdyż inne, utrudniają pracę przy składaniu.

Bardzo pocieszający objaw należy nam zanotować, bo oto profesor geografji w gimnazjum w Sanoku p. R. Kowalów, zarządził przymusowe zbieranie znaczków pocztowych, wychodząc z założenia, że jest to jedyny niezawodny środek do gruntownego poznania przedmiotu geografji. Oby takich więcej!

Poczty austrjackie otrzymały nakaz z Ministerstwa handlu, ażeby przesyłki widokówek z Guben, do których były dołączone przekazy austrjackie adresatom nie doręczano, albowiem okazało się, że przebiegły ksiądz Bilecki, który ekspedjował je, ażeby wzamian uzyskać pieniądze na pruski kościół w Guben, fałszował przekazy w ten sposób, że kazał sobie w Niemczech na swój rachunek olbrzymią ilość wydrukować (za co jeszcze nie zapłacił) a rządowi austrjackiemu wyrządził szkodę około 21.000 koron.

Ponieważ przeważnie Galicja była zalana temi przesyłkami — zbieracze powinni te przekazy zatrzymać dla swoich zbiorów — kiedyś będą one poszukiwane.

Nowe skrzynki pocztowe. Z polecenia rządu zaczęto w Warszawie wprowadzać skrzynki pocztowe nowego typu, pomalowane na zółto (symbol naiwności interesentów), z otworem do wrzucania listów w przedniej bocznej ściance, w tych samych miejscach gdzie były i stare. Dziwną jest jednak ta okoliczność, ze napisy na takowych, żeby marki na listach nalepiać u góry po prawej stronie adresu, są zamieszczone tylko w języku rosyjskim. Czyżby tylko rosjanie mieli podlegać temu nowemu prawu?

Pierwsze marki w książeczkach w Rosji. Jak donosi „Kurjer Polski", z inicjatywy pomocnika dyrektora poczt okręgu petersburskiego, puszczono w obieg dwie serje marek pocztowych siedmio, trzy i jednokopiejkowych w książeczkach. Pierwsza serja z 30 marek kosztuje 80 kop. (2 kor.), druga z 54 marek — 2 ruble (5 kor.)

Samochody na usługach poczty. „Kurjer Polski" pisze, że z dniem 14 marca r. b. mają być pierwszy raz wprowadzone na poczcie Warszawskiej samochody do przewozu poczty, w ilości 27 sztuk. W tym właśnie celu, jak również i w celu przyspieszenia sprawy budowy nowego gmachu pocztowego, przybył do Warszawy pomocnik naczelnika głównegó zarządu poczt i telegrafów Chitrowo. Urzędnik ten zwiedzał szczegółowo ekspedycję kantoru pocztowego, gdzie był zdumiony ogromną liczbą przesyłek, których jest do wydania około 15,000, nie licząc 10.000 przesyłek codziennie odbieranych i wysyłanych. K.

Przyjemne z korzystnem. Kilku urzędników pocztowych warszawskich, od dłuższego czasu zabawiało się nader przyjemnie i w korzystny sposób a mianowicie, ogołocając listy krajowe i zagraniczne z wszelkich przedmiotów wartościowych, jako to: banknotów, marek, biletów loteryjnych, weksli i i t. p. Dobrze im się, przypuszczam, działo, gdyż sądząc z zeznań właścicieli kantorów wekslarskich z okolic tylko placu Bankowego, samych banknotów zagranicznych wymieniono w tych kantorach ua kilkanaście tysięcy rubli. Ale dopóty dzban wodę nosi, dopóki mu się nie urwie. Naszym zuchom też się.... ucho urwało i.... nareszcie przyłapano ich na gorącym uczynku śledztwo przeprowadzono i sprawę skierowano na drogę sądową. Defraudanci tłómaczą się w ten sposób, że przepisy pocztowe nie pozwalają przesyłać w zwyczajnych listach pieniędzy i wszelkich przedmiotów wartościowych. Nie wiem tylko czy są tak naiwni, że nie mogą zrozumieć, iż okradają nie tytko interesentów, lecz i rząd, i wątpię bardzo, czy im to tłumaczenie co pomoże, owszem zaszkodzić może, — czy też są tak przewrotni, iż nie nazywają rzeczy po imieniu, tylko ją zaliczają do „sumiennego" spełniania służbowych swych obowiązków.

Sprostowanie. Pismo petersburskie „Riecz", podając do publicznej wiadomości, że w 300-letnią rocznicę wstąpienia na tron dynastji Romanowych ma być puszczoną w obieg serja pamiątkowa (artykuł p. Wandy H. w Nr. 6/7 „Filatelisty" z 1909 r. pod tytułem „nowe znaczki pocztowe" w Rosji), zapomina widocznie, lub uważa za niegodnych figurowania na markach portretów kilku cesarzy i cesarzowych rosyjskich, których od czasu założenia dynastji przez Michałowicza panowało do tej pory 18, t. j. tyle, ile pojedyńczych wartości marek wydaje obecnie Rosja, a na widoczek „Kremla" niema już marki, chyba żeby chciano wskrzesić wartortość 5 kopiejkową (mamy już widok „Kremla" na serji pamiątkowej z wojny rosyjsko-japońskiej na wartości 10 kop.)

Spis w porządku chronologicznym zamieszczam, a mianowicie: Michał Teodorowicz, Aleksy Michałowicz, **Teodor Aleksiejewicz** *), **Iwan V**, Piotr Wielki, Katarzyna I., **Piotr II.** (panował zaledwie parę miesięcy, lub nawet tygodni w międzyczasie jednego, a drugiego panowania Katarzyny I-szej), **Anna Ioanówna, Iwan VI, Elżbieta Piotrówna, Piotr III.** Katarzyna II., Paweł Aleksander I., Mikołaj I., Aleksander II., Aleksander III i obecnie panujący Mikołaj II. *F. K.*

*) Opuszczeni cesarzowie — tłusty druk.

W sprawie inseratów. W kilku numerach „Kurjera Polskiego“ zauważyłem ogłoszenie niejakiego Weisz'a z Wiednia w celu sprzedaży marek. Wstydzić nam się należy takiej, niczem nieumotywowanej oziębłości względem naszego jedynego polskiego pisma „Filatelisty“, gdyż odmawiając mu poparcia tak materjalnego przez prenumeratę, jak i moralnego przez współpracownictwo i żywsze zainteresowanie się omawianemi w nim kwestjami, tem samem pozwalamy na takie ogłoszenia w pismach „niefachowych“. Nic dziwnego przeto, że nie jeden się „wkopie“ Sapienti sat!... K.

Jednolite w całem państwie marki pocztowe zaprowadzić zamyśla rząd angielski, a wystąpi z tą propozycją na konferencji wszechbrytańskiej w Londynie, która według zapowiedzi w ostatniej angielskiej mowie tronowej zbierze się w ciągu maja br. a obesłaną zostanie przez przedstawicieli wszystkich autonomicznych kolonji wielkobrytańskich — w celu porozumienia się kolonji i kraju macierzystego w sprawach silniejszego zespolenia się wewnętrznego pojedynczych części państwa. Baczność więc, filateliści. . . .

„Kurjer Stanisławowski“ w formie „pewnika“ ogłasza w numerze styczniowym następujące „nowe przepisy pocztowe w Austrji“, które że są „uplastycznione“ należycie dla szerszego ogółu, przytaczamy dosłownie naszym czytelnikom.

„Przepisy pocztowe: Od dnia 1. stycznia 1911 r. postanowiła Dyrekcja trzymać się zasady, że kto chce wdawać się w korespondencje, musi umieć pisać.

Pocztą listową można wysyłać listy familijne, naukowe, miłosne, pieniężne oraz zawiadomienia o urodzinach, imieninach, ślubach i innych chorobach społecznych, jak prośby o pożyczkę, podpisy na wekslu itp.

Na liście takim musi być wypisany dokładny adres, a więc takie np. jak: „do kochanej Kazi we Lwowie“, — „do płowej czuprynki w Krakowie“ — „do składu ludzi w Zakopanem“ — wysyłane być nie mogą, a raczej doręczone nie będą.

Za skutek listów z prośbą o pożyczkę Dyrekcja poczt nie odpowiada, a co do listów miłosnych postanawia, aby takowe przesyłane były w kopertach z gęstego płótna, iżby zawarta w nich treść nie zwietrzała.

Nie umiejącym pisać, korespondencji załatwiać nie wolno.

Ortografja listów dozwolona jest we wszelakich odmianach, byle adres był czytelny i zrozumiały, jak np. ó Lica, f ber Linie, Bogu miłe wice itd.

Listy z powoływaniem się na słowo honoru powinny być stosownie opakowane i opatrzone napisami: „Glas nicht stürzen!“

Opłatę za listy pobiera się według ich wagi rzeczywistej, a nie moralnej.

Druki, choćby najgłupsze, wysyłane być mogą pod opaską, ale jeżeli ktoś drukuje na poczekaniu, w mowie potocznej, to takich elaboratów pocztą przesyłać nie można — od tego są gramofony, patefony i inne telefony.

Próbki towarów przesyłane być mogą na najdalszą odległość w odpowiedniem opakowaniu, wyłączone atoli od przesyłek w tym dziale są: armaty, parostatki, wodociągi i aeroplany.

Karty korespondencyjne są otwarte, dlatego unikać w nich należy przesadnych komplementów jak: durniu, ośle, bałwanie itp.

Zwraca się przytem uwagę, że kart korespondencyjnych *do grania* używać nie można, tak samo, jak nie można do nich dołączyć próbki towarów w stanie płynnym.

Listy poste-restante wysyłać może każdy czy każda, czytający czy czytająca anonse, wykluczające pośrednictwo biur kojarzenia małżeństw, ale odbierać je może tylko ten, kto sobie sam po nie pójdzie.

Pocztą wozową wysyłać można wszelkie przedmioty mniej lub więcej wartościowe, należy atoli baczyć, że w Galicji przestrzeń między Tarnowem a Stanisławowem liczy się dwa razy tyle, co przestrzeń między Krakowem a Paryżem, dlatego co jest naprzykład potrzebne na sobotę, trzeba koniecznie wysłać w poprzedzającą niedzielę. Gdy się wyśle w poniedziałek, z pewnością na czas nie dojdzie.

„Schweiggeldy“ przyjmuje się tylko do wysokości 250 kor. bez rewersu zwrotnego. W razie zginięcia takiej przesyłki „poleconej“, winien urząd pocztowy wypłacić adresatowi 500 koron tytułem odszkodowania.

Posagi, jako materjał nadzwyczaj lotny, trzeba umieszczać w paczce, obitej żelaznymi obręczami.

Zaliczki. Za zaliczką wysyłać można wszelkie towary, z wyjątkiem wyżej wymienionych. Zaliczek na pensje i spodziewane spadki oraz posagi, urzędy pocztowe nie wydają.

Przekazy pieniężne najlepiej adresować do redakcji „Kurjera Stanisławowskiego“, który wychodzi co niedzielę w Stanisławowie i kosztuje tylko dwie korony na kwartał“.

(Zwracamy uwagę P. T. Czytelników, że przepisów tych nie należy dosłownie rozumieć — o ile że nawet żadna ustawa — „ustawowo“ wykonywaną nie jest — zaś co do ostatniego punktu „Przekazy pieniężne“ powstał „djablik drukarski“, gdyż powinno brzmieć: „Przekazy pieniężne najlepiej adresować do redakcji „FILATELISTY“ który wychodzi 1 raz w miesiącu w RZESZOWIE i kosztuje z premjami tylko 3 K. rocznie“ *Przyp. Red.*)

Jako przyczynek do ewent. pracy o historji poczty austrjackiej — ilustrujemy kopertę rządowego „nakładu“, która w czasie od 18 sierpnia do 31 grudnia 1910 służyła poczcie austrjackiej w Wiedniu do wysyłania kompl. serji marek „uro-

dzinowych" „bez prawa reklamacji" za uszkodzoną i brakującą zawartość. Ażeby to „curiosum" nam gdzie nie zaprzepaściło się — odbijamy.

1 Satz

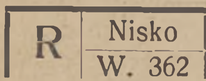
Jubiläums-Marken 1910

(1 h—10 K)

Nom. K 20 59

Reklamationen werden **nicht** berücksichtigt.

Do „archiwum redakcyjnego" złożyliśmy w oryginale, kopertę listu poleconego, „exspress" gdzie pomiędzy urzędami pocztowymi Rzeszów-Pustomyty „zniknęłą" przed użyciem marka urodzin. za 35 hal. (wraz z papierem, gdyż silnie była nalepiona) w zamian zaco poczta (odnośny fukcjonarjusz) przybiła pieczątkę „Rzeszów 21/VIII. 1910" — zaś jako drugi „okaz" kopertę z pol. listu, która prócz nalepki



żadnej frankatury ani pieczęci nie posiada — a przyszła „legalnie" do Rzeszowa. Czy może to nazywa się gospodarować po austrjacku?

„Wiek Nowy" — a filatelizm. Brukowe lwowskie pisemko, zamówiło sobie korespondencję z Brukseli i oto p. J. K. ogłasza w Nr. 2885 „list z Belgii", w którym sprawozdając o „międzynarodowem muzeum prasy" (adres: Bruxelles Museé de la Presse„ 3 bis rue dela régence), wzbogaconem naturalnie i powyż wspomnianym dzienniczkiem, gwarzy o rozmaitych gałęziach kolekcjonerstwa jako o „chęci zachowania śladów przeszłości przyszłym pokoleniom" Twierdzi dalej że „siła pamięci ubiegłego życia" powoduje tak samo zbieraczami guzików, używanych piór, pudełek od zapałek — jak i marczarzami, boć niemal każdy sztubak jest popychany jakąś manją zbierania. A więc i szanowny korespondent zdeponowanej w brukselskiem archiwum wiekopomnej gazetki, bawił się ongiś marnikiem, rychło jednak przehandlował go za kolekcję piór czy guzików, bo z takowemi można się potem za pośrednictwem kart... — a my przecież doszliśmy już do tego stadjum uprzemysłowienia Galicji, że posiadamy nawet swoją własną krajową fabrykę kart do grania, która bodaj czy nie inseruje się z swojemi wyrobami specjalnie w „Wieku Nowym"! Lecz żart na bok.

Zrównoważeniem pobudek zbierania sztubackich nieużytków z zamiłowaniem filatelistycznem, dowiódł autor „listu z Belgii" zupełną nieświadomość tendencji filatelizmu. Utwierdził swojch naiwnych czytelników, że nie miał dotąd sposobności słyszeć o istnieniu około tysiąca perjodycznych pism filatelistycznych i przebogatej marczarstwu poświęconej literatury, grubo starszej niżli oparty na kolportażu żywot „Wieku Nowego", któremu radzilibyśmy zakomenderować sobie czemprędzej światlejszego korespondenta w kwestjach kolekcjonizmu — albo zrezygnować zupełnie z robienia artykułów w sprawach, o których sam pan naczelny redaktor nie ma snać nawet przeciętnego pojęcia. . . .

---

10 marca 1911 wydano w Aveiro (Portugalja) nowe czasopismo filatelistyczne pod tytułem „Portugal Philatelico".

Wydają: B. Moreira, Ant. Madail i Fr. S. Maia. — Abonament dla zagranicy 5000 Reisów = 2·50 fr.

Figla spłatał ks. rejentowi Luitpoldowi bawarskiemu — prof. Kaulbach, który projektował nowe marki od 80 pfg. wyżej, umieściwszy odznakę myśliwską po prawej stronie czapki, co się sprzeciwia przyjętym zwyczajom myśliwych.

Marki na T. S. L. Dziennik „Słowo Polskie" (Lwów) przedrukował w Nrze 595 z 1910 r. w całości nasz artykuł (z numeru grudniowego) zawierający projekt ofiarowywania zbytecznych zapasów marek pocztowych (i innych!) na rzecz „Towarzystwa Szkoły Ludowej" we Lwowie i dodał od siebie na koniec następującą wzmiankę:

„Myśl rzucona za pośrednictwem „Słowa Polskiego" dociera w szeregi filatelistów i można żywić nadzieję, iż cel przy pewnem zainteresowaniu filatelistów zostanie osiągnięty. Marki, które zdają się być rzeczą bezużyteczną. sprzedają dziesiątkami i setkami tysięcy, do układania z nich mozaik i malowideł, ozdabiania naczyń, salonów itp.; stowarzyszenia, które zajmowały się kolekcjonerstwem marek, a były to przeważnie stowarzyszenia misjonarskie, zyskiwały tą drogą tysiączne dochody"

Dla ścisłości zauważamy, że powyż wspomniany dziennik swoją co dopiero przytoczoną notatkę, ugruntował prawdopodobnie na informacjach „Tygodnika illustrowanego" (Warszawa), który w Nrze 2287 (ogólnego zbioru t. zn. Nru 34. z 1903 r.), ogłosił był artykuł p. t. „Zużyte marki pocztowe". W tymże opowiada autor o stowarzyszeniu św. Jana Berkomasa z St. Trudon (w Belgji), które zapoczątkowało przedsięwzięcie zbierania marek, stempli i widokówek, na cele Stowarzyszenia i że ze sprzedaży tych kolekcji osiągnięto po pewnym czasie przeszło 100.000 rubli! Z tych pieniędzy pozyskali misjonarze afrykańscy niezbędne fundusze na założenie osad, wiosek, folwarków i kaplic chrześcijańskich!!... Kończymy naszą uwagę zaznaczeniem, że w zmiankowanem Stowarzyszeniu mogą się miłośnicy zbiorów zaopatrzyć w ciekawe egzemplarze marek itd., tak twierdzi autor powyżej wspomnianego artykuliku....

Medale grunwaldzkie. Na wniosek prokuratorji w Bydgoszczy (W. Ks. Poznańskie) o skonfiskowanie i zniszczenie wydanych na pamiątkę bitwy pod Grunwaldem monet, izba karna w Inowrocławiu zawyrokowała odmownie. A zatem medale Grunwaldu już nie zagrażają istnieniu „państwa bojaźni Bożej i dobrych obyczajów!....

W c. k. Urzędzie menniczym we Wiedniu medal pamiątkowy 50-letniego jnbileuszu króla Mikołaja I. czarnogórskiego już jest na ukończeniu. Projektował prof. Stefan Schwarz, tenże sam, który „pozwolił sobie“ wyryć swoje nazwisko na ostatnich 5 koronowych monetach austrjackich, które rząd gwałtownie wycofuje z obiegu.

Donosimy naszym P. T. Czytelnikom, że nasz generalny zastępca na Królestwo Polskie i Rosję p. Stefan Wolski w Warszawie, otworzył przy ul. Kruczej l. 43 pod swoją firmą handel marczany.

W Stanach Zjednoczonych, Hiszpanji i Belgji, zbieracze kart widokowych zaprowadzili zamianę kartek między sobą w ten sposób, że kartkę z nalepionym znaczkiem, wkładają do przeźroczystej koperty, z wykrojonym okrągłym otworem, który umożliwia ostemplowanie przez pocztę, nie zanieczyszczając takowej — wobec czego kartka taka, dochodząc rąk adresata, jest zupełnie jak nowa.

Ważne dla zbieraczy owadów! Członek c. k. zoologiczno botanicznego towarzystwa p. A. Hoffmann, (adres:) Wiedeń XIV. Nobilegasse 20 b. wydał dwudziestokilkostronicową broszurę o palaearktycznych Coleopterach — którą interesenci otrzymać mogą od autora na żądanie darmo f opłatnie.

Wystawę fotograficzną wszechświatową urządza w marcu-kwietniu 1911 „Rosyjskie towarzystwo fotografów w Moskwie, Adres Komitetu: Kuźnicki most, dom Diangarowa.

Dwujęzykowe stampilje pocztowe. W Belgji posługiwano się dotąd stampiljami pocztowemi z wyłącznie francuskiem brzmieniem danej miejscowości. Skutkiem atoli presji przedstawicieli narodu holenderskiego, Zarząd belgijskich poczt zdecydował się wprowadzić w użycie dwujęzyczne stampilje pocztowe (np. Antwerpen — Anvers) nawet i z okazji funkcjonowania zeszłorocznej „wystawowej“ poczty (Brussel — tentoonstelling 1910 Bruxellesexposition). — Anglicy zrobili podobne ustępstwo — w południowej Afryce, gdzie nowopowstała zbiorowa rzeczpospolita, otrzymała na markach angielskie i holenderskie napisy — i na ten sam proceder zezwolić też mają gentlemenlike na tamecznych stampiljach pocztowych. — Rosja natomiast usuwa systematycznie krajowe napisy w Finlandji, a o zezwoleniu na polskie napisy w obrębie rozległego terytorjum Królestwa Polskiego, zamieszkanego przez nierusską ludność — ani mowy niema. (Nalepki rekomendacyjne na listach „zagranicznych“ bywają zazwyczaj o francuskiem brzmieniu nazwy miejscowości a „brzmią“ częstokroć arcykomicznie, np. Tziekhotzinok — ma znaczyć: Ciechocinek. Prusy nakoniec — to już wręcz forsownie „chrzczą“ historyczne polskie nazwy na „rdzenno-szwabskie“ np. Inowrocław na Hohensalza, Jabłonowo na Gosslershausen itp. Ot, co się nazywa postępowa sprawiedliwość!..

Państwowy fiskalny filatelizm. W budżecie dochodów na rok 1911 najmniejszego i najmłodszego królestwa Czarnogóry znajduje się oryginalna pozycja. Oto 30.000 perperów (wartość równa ściśle koronie austrjackiej) spodziewa się rząd czarnogórski uzyskać za... sprzedaż starych marek pocztowych!

Międzynarodowa wystawa filatelistyczna w Wiedniu 1911 odbędzie się w miesiącu wrześniu pod protektoratem austr. ministra handlu Weisskirchnera. Jako atrakcję tej wystawy, notują dzienniki „oddział zbiorów młodzieży“ którzy tym razem przez Komitet nawet do premjowania dopuszczeni zostaną. Interesentów odsyłamy po bliższe informacje do sekretarjatu: Wiedeń IX., Müllnergasse 4.

Marki skazane na wymarcie. Państewka australijskie połączyły się w jedną rzeczpospolitą, skutkiem czego otrzymają jednolite znaczki pocztowe. Tymczasem atoli dozwolone jest używanie wszelkich obecnie kursujących marek australijskich w poszczególnych państewkach bez wyjątku. Podobnie ma się rzecz w angielskiej południowej Afryce, gdzie powstała nowa rzeczpospolita. złożona z dotychczasowych państw: Natal, Oranja Transwal i Przylądek dobrej Nadziei. Wspólna ta rzecz pospolita wydała już jednolity znaczek pocztowy (za 2½ pensów) z portretem króla Jerzego V. i herbami i nazwami czterech połączonych kolonji w kącikach umieszczonemi, oraz napisem w angielskim i holenderskim języku! Ta, w dniu otwarcia wspólnego „parlamentu“ marka wydaje się wcale okazale.

(Ryc. w Nr. I.)

Statystyka filatelistyczna. Wedle sprawozdania generalnego pocztmistrza w Anglji, kursowało do 31. X. 1910 w całym świecie 23404 gatunków marek z tych w Anglji i kolonjach 6984, — w Europie 4905, w Azji 4532, w Afryce 5225, w Ameryce 5164, w Zachodnich Indjach 1891, w Oceanji 1660 sztuk rozmaitych...

„Der Erfolg“: wiedeńskie czasopismo kupieckie, które, jak donosiliśmy w numerze grudniowym „Filatelisty“, zaczęło niedawno temu swój żywot z zapowiedzią, że poświęci połowę swych łamów sprawom sportu kolekcjonowania — srodze zagniewało się na naszą redakcję za to, żeśmy wyrazili wątpliwość, czy też „Erfolg“ rzeczywiście będzie trzy razy w miesiącu wychodził — i twierdzi uporczywie, żeśmy temu pismu przyspożyli niszczącą reklamę przez naszą wzmiankę. Kierujący owem pismem p. Walter Herlinger, smutnej sławy ongiś współpracownik wiedeńskiego „Universalanzeigera“ grozi nam represaljami na wypadek, jeślibyśmy w numerze styczniowym „Filatelisty“ nie przeprosili go za obrazę, której się dopuścił chyba wobec nas właśnie swoim listem, wyjaśniającem i grożącem naszemu redaktorowi opublikowaniem ze strony „Erfolg'u“ pewnej sprawy, która naszego redaktora spowodowała do wniesienia skargi o oszustwo, wszak boleśnie czuje się on pokrzywdzonym... Logika postępowania onego wiedeńczyka tkwi chyba w tem, iż szuka on sobie napaści za to, że nie mamy ochoty narażać polskich zbieraczów na rozczarowanie, zalecając im pismo, które rzeczywiście nie znalazło dotąd sposobności do stworzenia szumnie reklamowanej rubryki kolekcjonerskiej. Ale my nie damy się wziąć na lep chciwych zysku pismaków, a właśnie poczuwamy się do obowiązku obrony naszych czytelników przed nieziszczalnemi obiecankami skądkolwiekbądź pochodzącemi.

Na dochód głównego szpitala dla nieuleczalnych w Londynie — zostaną wydane na czas koronacji króla Edwarda — marki koronacyjne w wartości 1 Schillinga i 2 schil. 6 pensów.

Nowa rzadkość. Marki Nowych Hebrydów, które niezadługo wyjdą, będą nowością i unikatem na tem polu. Nowe Hebrydy zajmowały dotychczas wyjątkowe miejsce tak co do stosunku politycznego, jak co do swych znaczków. Zarządzani przez mieszany wydział oficerów francuskich i angielskich pod protektoratem obu rządów — mogli mieszkańcy Nowych Hebrydów używać dotychczas wedle upodobania tak marek Fidżi jak Nowej Kaledonji. Pierwsze, jak wiadomo, były angielskie, drugie francuskie; pierwsze nosiły napis „New Hebrides Condominium“, drugie nadruk „Nouvelles Hebrides“; cena pierwszych była podana w pensach angielskich, drugich w santymach francuskich, a poczta w Port Vila mogła według upodobania swego lub kupujących wydawać tą lub ową sortę. Ta dziwna i jedynie istniejąca sytuacja ma być właśnie za porozumieniem się władz francuskich i angielskich zniesiona, a dla Nowych Hebrydów ma być wydana osobna marka, na której widać będzie na miejscu głowy króla Anglji lub Republiki francuskiej spokojny krajobraz palmowy. Ale najdziwniejszem będzie to, że marka wyobrażać będzie niejako ententę angielsko-francuską. Bo podczas gdy na lewo widać w dwu kątach *trykolorę francuską* to obydwa prawe końce zdobi »*Union Jack*« *angielski;* u góry stoją obok siebie monogramy rzeczypospolitej francuskiej (R. F.) i króla Anglji (G. R.) Również oznaczenie „poczta“ oddane jest *w dwu językach.* Zbieracze będą mieli powód, upewnić się co do tej równości filatelistycznej. W. W.

Zgłoszona w pop. Nr. marka Niemiec za 5 pfg. z krzyżem — okazuje się tylko zapełnieniem miejsc w książeczkach wydanych dla publiczności. Książeczki z tymi krzyżykami były mniej więcej 3 miesiące w obiegu — później ukazały się na tem miejscu reklamy firm (2 serja) Książeczka więc taka za nom. cenę Mk. 2.— zawiera 12 marek á 10 pf. i 16 marek à 5 pf. jako „dodatek“ liczną reklamę. W każdym razie mamy w tym wypadku do czynienia z markami pocztowemi i reklamowemi — połączonych razem — rządowego nakładu. Wiadomości udzielił przedkładając taki zeszycik p. Jadomski — Wronki,

Kolekcja pcheł. Są stworzenia, przykrzejsze od pcheł i już Heine pisał, że nie ma nic gorszego nad walkę z pluskwą, mimo to i pchły nie mają pośród ludzi przyjaciół, zwłaszcza obecnie gdy każdemu wiadomo, że są one roznosicielami dżumy. A jednak w Londynie istnieje amator pcheł, a jest nim sir Walter Rothschild, posiadający „wspaniałą“ kolekcję pcheł, która obejmuje około 3000 gatunków tego dokuczliwego owadu.

W zbiorze tym brakowało jeszcze, jak powiada „Gaulois“, pchły z lisa podbiegunowego. Przez długi czas były starania o taką pchłę bezskuteczne, a wreszcie zaradził złemu.... inserat, umieszczony w dziennikach kanadyjskich. Rothschild otrzymał w zapieczętowanej flaszecce trzy pchły z lisa polarnego i zapłacił za nie wyznaczoną przez samego siebie cenę 2.900 koron. (Nowa Reforma Nr. 104 z dnia 4 marca 1911 r.

Kohl'a wielki katalog — wyjdzie w tym roku — w lecie — w dwóch tomach — I. Europa i kolonje — II. reszta krajów.

Z okazji kongresu katolików w Innsbrucku — zostały wydane oficjalne kartki pocztowe w wartości 3, 5 i 10 hl.

„Az Amatör“ (Budapest, V. Alkotmany u 20. czasopismo poświęcone sztuce i fotografji, — numerem z dn. 25/III. rozpoczęło, i postanowiło stale na przyszłość prowadzić dział filatelistyczny. Redaktor naczelny: Dr. Artur Kohlman.

Głupią zabawkę urządzają sobie „jacyś“ panowie (a może panie) na pocztach, zalepiając koperty z drukami, przez co adresatów narażają na koszta dopłaty i tak już wysokich portorjów. — Czas by już zaprzestać żakostwa!

Jubileuszowe marki pocztowe, wydała Bawarja w dniu 12/III. 1911, z okazji 90-letniej rocznicy urodzin księcia — rejenta Luitpolda a to pełną serję, złożoną z 15 wartości — 3, 5, 10, 20, 25, 30, 40, 50, 80 pfg. 1, 2, 3, 5, 10 i 20 marek. Wszystkie gatunki uwydatniają popiersie ks. Luitpolda. Również wydano 2 rodzaje oficjalnych pocztówek, każda oznaczona na 5 pfg, które jednakże poczta sprzedawała po „nominalnej“ 10 pfg. Nakład tych kartek był ograniczony, przez co w dniu wydania, zostały zupełnie wysprzedane na pocztach. — a tego samego dnia późnym wieczorem, w Norymbergji płacono przez azjotaż do 12 a nawet 15 Mk. za sztukę. — Najniższa cena obecnie — po której jeszcze otrzymać można jest Mk. 3.— za 1 sztukę.

Również i Bułgarja — awizowaną już serję marek jubileuszowych wydała. Marki wspaniale wykonane. Serja składa się z 11 wartości a to: 1, 2, 3, 5, 10, 15, 25, 30, 50. stotinki 1 i 2 Lew. Każda marka przedstawia co innego.

FILOKARTYZM.

W. P. Adolf Kwaśny z Punta Arenas — Magallanas — Casila 275 — Chile — nadesłał do albumu redakcyjnego swego nakładu — kartki widokowe a to:

Punta Arenas 23 widoków.
Magallanes 2 widoki.
Tierra del Fuego (ziemia ognista „Falkland“) 21 widoków.
Kanał Magdalena — wyspa Florense.
Kanał Schmita.
Famiija Mulatów — każda kartka inna.

Nadmieniamy, że częściowo są robione światłodrukiem — ogólnie zaś tak wspaniałe a pięknie wykonane, że satysfakcja na nie patrzeć. P. Kwaśnemu składamy serdeczne podziękowane.

P. P. Nakładców kart widokowych prosimy zaraz po wyjściu nowej kartki — przesłać nam po egzemplarzu możliwie z kliszą, celem bezpłatnej recenzji. Ponieważ leży to w interesie odnośnych nakładców, a wątpimy czy chociażby dla reklamy, usunie się ktoś od współudziału — prosimy przy zgłaszaniu podać Nr. nakładu o ile nie jest to już na kartce uwidocznionem — również o dołączenie stosownej kwoty w markach czystych czy w gotówce — celem zwrotu nadesłanych kliszy.

Konkurs filokartkowy.

Za najlepszy elaborat na temat: „W jakim celu zbieramy widokówki?“ — ufundował p. Roman H. Kamiński (Graz), piękną premję w postaci ½ tuzina prześlicznych pocztówek z widokami z wyspy Malty, zaopatrzonych marką i ostemplowanych: „Valleta — Malta“ (29 XII. 1910) po stronie illustracji — ale niezapisanych (nieużywanych).

Wypracowania przesyłać należy do **Redakcji „Filatelisty“** w listach **rekomendowanych** — najpóźniej do 10-go maja 1911. Wynik konkursu ogłoszony zostanie w numerze majowym „Filatelisty“. Redakcja zastrzega sobie nabycie (celem publikacji) także prac nienagrodzonych. P. T. autorów upraszamy o załączenie zaadresowanej koperty, na wypadek zwrotu nadesłanego nam artykułu. Porto poniesiemy sami.

Redakcja „Filatelisty“.

BIBLIOGRAFJA.

Macierz Polska wydała jako Nr. 57. swej Biblioteki książeczkę bardzo na czasie. Chcąc mianowicie przygotować najszerszy ogół do zrozumienia Setnej rocznicy urodzin twórcy Niebieskiej i Irydiona (1912), postarała się o pracę **„O Zygmuncie Krasińskim“**. Napisał ją w sposób możliwie przystępny Dr. Konstanty Wojciechowski Autorowi chodziło głównie o wyjaśnienie myśli przewodnich w utworach poety i o wykazanie, czem był i jest Krasiński dla narodu. Całość, ozdobiona rycinami, liczy 8 arkuszy druku.

Cena 70 halerzy.

Zaś jako Nr. 58. wydała swej „Biblioteki“ **Astronomię** popularną. Autor jej Dr. Marcin Ernst profesor Uniwersytetu lwowskiego, zdołał pomieścić w niewielkiej książce wszystko, co należy do elementów wiedzy astronomicznej. Wykład jest niezmiernie prosty i zajmujący. W tekście mieszczą się liczne ilustracje uzmysławiające treść wykładu. Całość obejmuje 12 arkuszy druku; cena 1. kor.

Nr. 1. (na Styczeń) „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstrasse 27) wyszedł i zawiera:

Jak żyć należy? Dziesięć przykazań zapewniających życie zdrowe i szczęśliwe. — Abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich środków przeważnie roślinnych. — Gorące powietrze jako środek przeciw gruźlicy. — Powonienie jako zmysł najbystrzejszy. — Polska młodzież przy pracy fizycznej. — Zdrowotne wskazówki na styczeń i luty. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości.

Nakładem ,,Der Internationale Sammler Verein Hamburg 6 Turnerstr. 4“ wyszła książeczka pt. „Internationale Jahrbuch 1911 o 60 stronach. Jest to spis członków tego młodego towarzystwa które na liczbę blizko 700 członków — potrafiło w przeciągu roku zszeregować przeszło 100 Polaków. — Pozatem umieszczono w tej książeczce kalendarz, legitymację podróżną, rozmaite tabele jak obliczanie czasu, monet będących w obiegu etc. inseraty i t. p.

Całość robi wrażenie dobre — i jak końcowe „zapewnienie" ogłasza, że każdy, kto chce energicznego zastępstwa swoich interesów, powinien żądać bezpłatnej przesyłki prospektów od wyż wspomnianego Towarzystwa.

W 1906 r. wychodził tajnie we Lwowie „Dwutygodnik ze świata marek filatel." Wydawano go w Gimnazjum IV. za dyrektora p. Kozioła. Jesteśmy w posiadaniu Nr. 1, 2 i 3 — to też oczekujemy informacji, czy wydano więcej numerów, a w takim razie, czy moglibyśmy dalsze nabyć dla bibljoteki.

Również zakupimy po 1—5 egzemplarzy wszystkich wydawnictw i leżących prac, niewydanych jeszcze przez zmarłego przed 3-ma laty na Ukrainie Samuela Koprowskiego — prosimy więc w powyższych wypadkach znieść się listownie z Redakcją „Filatelisty".

Marki wystawowe, dobroczynne reklamowe i t. p.

977) Wystawa Berlin 1911. — papier biały — tło niebieskoczarne — przedstawia małpę ubraną w mundur wojskowy (gwardji) bijącej w bęben — napis biały „Fach Ausstellung für Schaustellungen und verwandte Branchen — Berlin 14—22 Jänner 1911 Austellungshallen am Zoo."

978) Wystawa w Schweidnitz 1911 — papier biały — tło ciemnoniebieskie — widok miasta ; napis biały „Gewerbe u. Industrie Austellung Schweidnitz Mai 1911 Septbr."

979) Zjazd Hamburg 1911 — papier biały — tło oliwkowe, obramowanie marki w kwiaty niebieskie — widok Hamburga ze strony morza — napis niebieski „Internationaler Guttempler Tag, Hamburg 3—14 Juni 1911. I. O. G. T."

980) Zjazd Opawa 1911 — papier biały — druk niebieski, w jednej połowie marki przedstawia ćwiczącego na drążku — na drugiej na reku — w dali widok miasta — więcej kolorowa. Na jednej połowie napis biały II. Kreisturnfest Troppau Heumond 1911 — na drugiej Heumond 1911 — II. Kreisturnfest Troppau."

981) Agitacyjna dla wystawy w Firenze — na kredowo szarym papierze — dzieci trzymają ponad głowami pęki róż czerwonych na tle złotym — napis u góry Comune di Firenze — u dołu, Feste Commemorative della Proclamazione del Regno d'Italia MCMXI Mostra del Ritratto Italiano Marzo — Luglio, Esposizione Internazionale di Flori Cultura Maggio.

982) Wystawa Oschatz 1911 — na czarnym tle wyciśnięty w pap. widok kościoła etc, w kolorze żółtym, napis Ausstellung für Gewerbe Industrie und Landwirtschaft — Oschatz 1911 vom 3 bis 26 Juni.

983) Wystawa w Drezdnie 1911 — na tle niebieskiem, które przedstawia firmament z gwiazdami — umieszczono ludzkie oko — poniżej zmiana tła na zielone, na którem mieści się napis Internationale Hygiene Ausstellung Dresden, Mai — October 1911.

984) Wystawa Naumburg a S. 1911 — na białym papierze, druk i napisy wielokolorowe — przedstawia kucharza niosącego na półmisku rzodkiewkę — w dali miasto — poniżej herb miasta. Napis — Fachgewerbliche Ausstellung für Gastwirtschaft und Hotelwesen, Kochkunst u. sw. verbunden mit heimischer Industrie — Naumburg a S. 1—9 April 1911. Veranstaltet vom Gastwirtverein Naumburg a S. im Stadtschützerhause und Anbauten.

985) Wystawa Turyn 1911 1.) na tle niebieskiem biały napis — Esposizione Internazionale a Torino nel 1911 per il 50 anniversario della Proclamazione del Regno d' Italia (Roma-Torino):
a) nalepka reklamowa — okrągła — przedstawia pałac francuski — wyciśnięty w papierze — napis „Palais de la France Esposizione Internazion. Torino 1911". kolor czerwony.
b) tosamo, lecz kolor niebieski.
2). na białym papierze — obramowanie zielone — dwaj nadzy męszczyźni trzymają nad profilem wystawy — sztandary' Turynu — napis biały „Internationale Industrie und Gewerbe Ausstellung Turin 1911"

986) Agitacyjno reklamowa w cenie nominalnej 2 pfg. — na żółtym tle, umieścił artysta hamburski Max Römer, kulę ziemską na niej siedzącego z rozportartemi skrzydłami orła, jako symbol wojny i pokoju — trzyma orzeł w prawym szponie gałązkę oliwną, w lewej elektr. strzały. Na piersiach orła umieszczono I. S. V. inicjał Internationaler Sammler - Verein Hamburg. Całość jest dobrze wykonana, a celem wydania tej marki — strzeżenie swoich członków przed stratami przy zamianie z jednej strony, zaś zyskiwanie funduszów z drugiej.

W samym spodzie mieści się nawet w tym celu napis zur Förderung des Sammler sportes. — Cena tych marek wynosi Mk. 2. za 100 sztuka nabywać można w powyż wskazanem Związku.

987) Agitacyjna za zjazd rybacki — papier biały — obramowanie czarne — ponad miastem rybak z siecią i wiosłem — napis żółty „1911 Grosser historischen Fischertag Memmingen, 22 u 23 Aug. 1911".

988) Wystawowa. — Papier biały — w obramowaniu liści dębowych na tle żółtym, przed-

stawia krowę oldenburgską w kolorze czarno-białym zaś na niższym tle zielonem — napis czarny, „O. L. K. Landestierschau 10-14 Ang. 1911. Oldenburg i/Gr. Ohmstede.

989) Wystawa w Francji. — Okrągła — ząbkowana — na białym papierze gwiazda — w której rogi, wpleciono szarfę z napisem „Exposition Internacionale du Nord de la France. Roubaix 1911. W pośrodku alegorja handlu-przemysłu etc.
a) kolor biało-czerwony i brązowy.
b) kolor biało-czarny i niebieski.

990) Agitacyjna dla kolarzy — przedstawia kolarza (cyklisty) z rowerem, ponad nim chorągiew wszechniemiecka — napis: „28 Bundesfest des deutschen Radfahrer — Bundes Frankfurt a M. 5—9 August 1911.
a) niebiesko-biała-czerwona, napis biały.
b) niebiesko-biała-czerwona i czarna, napis czerwony.

991) Nalepka jubileuszowa dworu króla bawarskiego. W formacie ▽ umieszczono herb domu królewskiego — z napisem gotyckim „90 Jahre „In Treue fest". Zastosowano pisownię z przed stu laty.
a) tło lila, herb fioletowy.
b) tło jasno, herb fioletowy.
c) tło błękitne lila, herb ciemnoniebieski.

992) Nalepka listowa króla bawarskiego, przedstawia wspaniale wytłoczone w papierze popiersie króla. Napis na tle niebieskiem. „Luitpold-Prinzregent von Bayern 1821-1911.

972) dodano pod e) papier biały druk zielony.

(C. d. n.)

Wystawy i kongresy.

Waszawa 1911. II. Kongres polskich filatelistów, Czerwiec.

Lwów 1911. Wystawa piekarska, od 20/5 do 14/6 zgłoszenia pod: „Izba stow. rękodz." Lwów Ratusz, II. p.

Turyn 1911. W połączeniu wystawy przemysłowo-rękodzielniczej — urządzoną zostanie międzynarodowa wystawa filatelistyczna.

San-Francisko 1915. Wystawa filatelistyczna, w połączeniu z uroczystościami odsłonięcia pomnika na pamiątkę otwarcia kanału panamskiego.

Naumburg n. S. 1911. Od 1—9 kwietnia 1911 Wystawa gospodarstwa domowego wraz z sztuką hotelową — kucharstwo i pokrewne — odbędzie się w domu strzeleckim.

Oschatz 1911. Od 3 do 26 marca. Wystawa przemysłowo-rękodzielniczo-rolnicza.

Drezdno 1911. Od maja do października międzynarodowa wystawa hygjeniczna.

Firenze 1911. (Włochy) marzec — czerwiec Wystawa ogrodowa (pomologiczna).

Oldenburg 1911. Wystawa zwierząt krajowych, od 10—14 sierpnia.

Roubaix 1911. Międzynarodowa ogólna wystawa północnej Francji.

Memmingen 1911. Wielki historyczny dzień rybacki, 22 i 23 sierpnia.

Frankfurt n. M. 28 Zjazd związku niemieckich kolarzy, od 5—9 sierpnia.

Upraszamy wszystkich interesowach, jak: komitety wystawowe, kongresowe i t. p. ażeby w swoim własnym interesie, na czas nadsyłali nam prospekta urządzanych wystaw etc. niemniej wzory wydanych nalepek reklamowych, afiszy i t. p. celem bezpłatnej recenzji w piśmie naszem. Też pożądanem by były kazdorazowo — klisze wydanych nalepek.

Biblioteka redakc. Filatelisty w Rzeszowie.

Warunki wypożyczenia ogłosz. były w nrze 1 z 1911.

(ciąg dalszy).

Nr. 34. „Weltpost" Fischenthal (Szwajcarja) IX. Rocznik 1909.
„ 35. „Weltpost" Fischenthal (Szwajcarja) X. Rocznik 1910.
„ 36. „Vom Guten das Beste" organ. „Centrale des Weltvereins" (Monachjum) XXI. Rocznik 1910.
„ 37. „Der Sammelsport" (Graz) III. R. 1910.
„ 38. „Gazzetta dei Filatelisti" Turyn (Włochy) II Rocznik 1910.
„ 39. „Humoristische Markenreitung" Temesvar (Węgry) I. Rocznik 1910.
„ 40. „Humoristische Markenreitung" Temesvar (Węgry) I. Rocznik 1910.
„ 41. „Alfred Smith & Son's Monthly Circular" Londyn (Anglja) Rocznik 1910.
„ 42. „Der Philatelist" Drezdno, XXXI R. 1910
„ 43. „Le Petit Journal Philatelique" Annemasse (w niem. i franc. jęz.) V. R. 1910
„ 44. „El Eco Postal" Cabanal-Velencia (Hiszpanja) w jęz. hiszp. VII. Roczn. 1910-
„ 45. Haas Th. „Leitfaden der Briefmarkenkunde", Lipsk.
„ 46. Katalog Senfa, cz. I. (znaczki) R. 1908.
„ 47. Biro Gyula „Almanach a Magyar Bélyeggyüjtök Szàmàra", Nagybánya 1909.
„ 48 „Internationales Jahrbuch", nakład I.S.V. Hamburg 1911. (c. d. n.)

Na dalsze rozszerzenie bibljoteki wpłynął datek od p. S. Tarkowskiego z Kijowa 64 kop. = K 1·60 oraz uiścili za wypożyczenie książek pp. Biestek — Wiśniowa 90 hl.; Homicz — Stanisławów 40 hl.; Łoziński — Rzeszów 15 hl.

P. Stanisława Homicza prosimy o odesłanie książek, gdyż termin już upłynął.



(Odpowiedzialność ponoszą zgłaszający).

Jak. Stefanowicz, Horodenka (gimn) – zamawiając – nie wykupuje zaliczek – przezco naraża tylko na straty materjalne.

Juljan Pawłowski, słuchacz I. r. budowy mostów, Lwów – Politechnika, za pobrane towary od grudnia 1909 r. K 29.50 nie zapłacił.

Michał Kamiński, Lwów, Dwernickiego 3, za pobrane album na raty K 13·–. Ojciec powyższego udawadniając, że syn małoletni – nie chce uregulować zaległości, ani zwrócić albumu pomimo, że na albumie, aż do spłacenia rat, ciąży prawo własności.

HöntscherOskar, Briefmarkenhandlung, Berlin, Friedrichstr. 153a – lösst nicht den Wechsel ein! Schuldender Betrag Mk. 195·– + Protest u. dgl. Spesen. Diese Sache abgegeben den Hern Dr. Carl Sigmund, Advocat in Wien.

Wiederhold R. Casilla 24 Puerto Montt, Chile – CW. Mk. 220·–

Corecco Ant. Zagazig, Ägypten – CW. Mk. 198·50.

Lund H. Buchhalter, Veile, Dänemark CW. Mk. 164·–

Berry W. 21, Ryecroft Str. Person's Green London CW. Mk. 180.

Viele Mahnungen helfen den obgenannten nicht; abgegeben der Int. Schutzliga für Philatelisten in Wien.

UWAGA! Wszystkich P. T. dłużników z r. 1908, 1909 i 1910 z którymi nie zawarliśmy innej umowy – wzywamy – ażeby do dni 15-tu wyrównali zaległe rachunki, gdyż w przeciwnym razie – aczkolwiek z przykrością – oddamy te sprawy adwokatom.

Administr. „Filatelisty“ Rzeszów
„Unja“ Rzeszów
Eug. A. Szczerban, Rzeszów.

Głosy w sprawie wydawnictwa albumu polskiego.

W. P. Kazimierz Zieleński z Tywrowa, w piśmie do Redakcji donosi:

„Chętniebym należał do wydania obszernego albumu polskiego dla znaczków pocztowych, dam 25 rubli – jeżeli będą dalsze zgłoszenia, to proszę zawjadomić a przyszlę – gdyż sądzę, że na to potrzeba dużo pieniędzy i dużo czasu, a byle co wydawać, doprawdy nie warto“.

WPani Herse Wanda z Warszawy, zgłasza swoje współpracownictwo w celu wydania małego, taniego albumu dla młodzieży, w cenie bardzo przystępnej, oraz dużego komfortowego – o kartonach ruchomych dla starszych zbieraczy.

Dalej otrzymujemy pismo z Niemiec:

Wronki, 5. I. 1911.

Szanowna Redakcja „Filatelisty“ Rzeszów

Do „Szkicu albumu polskiego“ w numerze 11/12 pozwalam sobie także kilka uwag w sprawie tej nadmienić.

Albumy wszelkich wydań równe i urządzone do kart ruchomych. – Okładki do albumów mogą być na 3 grubości np. na 100, 200, 300 kart robione tak, że gdy ktoś pragnie mieć zbiór swój w jednym albumie, kupi okładkę np. na 300 kart, kto zaś chce rozdzielić swe zbiory w kilku mniejszych albumach, kupi okładki np. na 100 kart itd. Papier i wykonanie kart ruchomych jak najlepsze, odbitki na jednej stronie tylko.

Wydanie co miesiąc jednego państwa, najpierw może europejskie. Naprzykład pierwsze wydanie Austrja, powinno mieć na kilku kartach ruchomych wszelkie wydane znaczki pocztowe, według katalogu Senfa, lub innego dobrego katalogu, prócz tego powinny być co miesiąc dołączone karty bez wszelkich napisów, tylko delikatną kartką zaopatrzone tak, aby można cenniejsze dublety, błędnodruki i t. d., i nowo wydane, na tychże kartach do woli nalepiać.

Kupując oprawę albumu ruchomego i do tego powyższe karty bez napisów, można sobie także założyć podług własnego życzenia i objętości, nagłówki też na kartach można samemu wykonać, – lub w miejscu nagłówka można przylepić cenniejszą markę lub blok ⊞ – z marek tego państwa jakie się na tej stronie znajdują. – Jestem dla tego za albumem ruchomym, abyśmy już zbiorów naszych nie potrzebowali przelepiać.

Spodziewam się, że w tym roku jeszcze zaczniemy nasze marki w polskie albumy przelepiać.

Z szacunkiem, Tadeusz Jadomski.

Konkurs

Za najlepsze opracowanie nazw państw, które wydawały i wydają marki pocztowe, przeznaczamy premię w kwocie K. 200 – w markach wartości od 50 hl. – 10 Kor. sztuka ceny katalogowej. Termin nadsyłania prac do 20/5 1911.

Redakcja „Filatelisty“.

Od Redakcji:

WP. S. Wyrzykowski — Zakopane.

Marka zapytywana — jest stemplem włoskim, już sam napis „Franca do Bollo“ o tem świadczy.

WP. J. Płatkowski — Myślenice.
Prenumerata za rok 1911 uiszczona. Osobnych potwierdzeń — nie ogłasza się.

WP. J. Kaczmarczyk — Kraków.
Kartkę z dnia 27/II. potwierdzając zaznaczamy, że w grudniowym numerze było ogłoszone, ażeby wszyscy, którzy złożyli gotówkę w jakiejbądź formie na rocznik — donieśli, — czy przeznaczają na cel jakiś — czy jako różnicę do abonamentu itp. albowiem rocznik nie zostanie wydany. Czyżby ten numer nie otrzymał WPan? — Wobec tego, zarzuty są nieuzasadnione!

Dalej, książkę adresową Hacka i zeszycik do wymiany — wysłano natychmiast. Ponieważ jednak o halerzową sprawę rozchodzi się tutaj, gdy je Pan nie otrzymał — z chęcią wyszlemy po raz wtóry.

Za 3 adresy, gotówka 90 hl. do dyspozycji. Co do pożądanego „wyjaśnienia“ w sprawie „Przeglądu filat.“ uczynimy to w nast. num., co powinno WPana zadowolić.

WP. Tab. — Kraków.
List bez podpisu otrzymaliśmy i sądzimy, że jest od Pana. Zapytywany znaczek rosyjski 10 kop. z roku 1908 jest drukowany na papierze białym, w tym wypadku — jest on tylko zafarbowany. gdyż musiał być umieszczony na papierze kolorowym — a też i pieczęć przy myciu znaczka — zalała obrazek. Z.

WP. Z. Vet. — Sanok.

1) Zapytywana firma K. Med. i Sp. (nauczyciel) w Kos. jest „jedyną firmą filat.“ w Galicji — ale zapewne — ruską,

2) 1 i 3 hl. po 45 hal. za sztukę!

WP. A. Krz. — Przemyśl.

„Manco-liste“ zwiemy wykaz brakujących marek, — manco — brak.

WP. Struciński — Warszawa.

Zmianę adresu przeprowadziliśmy — wskazany adres poprawiono.

Powszednich marek używanych austr. z bieżącej emisji nie przyjmujemy — wyłączając urodzinowe (1830—1910), nieużywane natomiast w każdej ilości, licząc je równo za gotówkę.

WP. K. B. — Lwów.

Proszę się nie obawiać! Następnego Nru zapewne nie powitamy, bo o ile pierwszy trącił głupotą, plagjatem, paszkwilem, szantażem, do tego bez cenzury — drugi stałby się pornograficznym; a zresztą znajdzie WP. odpowiedź też w odnośnym, w „natchnieniu“ zlepionym „poetyckim“ wierszu:

Siedzi sobie w Rzeszowie,
Czasem go we Lwowie
Można też zobaczyć;
Wtedy: „co to ma znaczyć“
Pytają — „czy może
Niedaj Boże
Znowu po to przyjechał,
Aby komu „dojechał“?

Reszta pisemnie, ale... markę na odpowiedź.

WP. W. Weissberg — Stanisławów.

Nakład jubileusz. bawarskich jest wielki i stale w tym roku będą wydawać — po 1911 r. będą w obiegu aż do wyczerpania. Sporządzono je litograficznie. Każda z tych marek ma innego koloru podkład. Co do rzekomego błędu — to powstał on masowo, przez zalanie, — specjaliści mogą to traktować jako „brak“.

Zwierzęta a marki.

Ciekawem będzie dla zbieraczy zestawienie marek, na których się znajdują podobizny zwierząt. Chcę zrobić takie zestawienie; z góry jednak zaznaczam, że nie roszczę sobie zupełnie prawa do tego, by ono było zupełnem i doskonałem. — Naturalnem jest, że zacznę od siebie, to znaczy Europy, a na pierwszem miejscu Austro-Węgier. Austrja ma jedną markę, z podobizną zwierzęcia: jubileuszowa za 60 hal., koń pod cesarzem, Węgry nie mają żadnej, a Bośnia dwie również z końmi: mianowicie 30 i 40 halerzowa z roku 1906. Piękną jest marka grecka z roku 1896, za 25 lepta, na której widzimy czwórkę, tak samo czwórki są na rumuńskich z roku 1903 od 1 — 50 bani, dalej widzimy konie na rumuńskich jubileuszowych z roku 1906 za 3, 10, 40, 50 bani — na marce za 5 bani „expositia generala“ również z tego roku, widzimy parę wołów. Konie widzimy jeszcze na markach jubileuszowych hiszpańskich w r. 1905 za 5, 10, 15 centimos i 10 pesetas. Ogółem na markach europejskich, mało spotykamy zwierząt — wiele natomiast w innych częściach świata tak, że niektóre zwierzęta stały się charakterystycznemi dla marek pewnych państw. I tak, gdy przejdziemy teraz do najbliższej naszej sąsiadki Azji, spotykamy smoki chińskie i lwy perskie, które przez cały szereg lat, pojawiają się na markach różnych emisji. Bardzo piękne marki z podobiznami rozmaitych zwierząt posiada Borneo; są one następujące: 1893: 2 cents — głowa jelenia, 5 cents — wspaniały bażant, 12 cents — krokodyl; jeleń i bażant powtarzają się na markach za 2 i 5 cents z r. 1897. W r. 1899 marka za 4 cents jest podobizną wspaniałego orangutana, a 10 c. niedźwiedzia. 1909: 1 c tapir, 4 c woły w pługu, 5 c słoń, 6 c nosorożec, 10 c dzik, 12 c papuga, 16 c pelikan, 18 c wół, 24 c karnar.

Na końcu wspomnę jeszcze o markach malajskich z r. 1901 z podobizną tygrysa. Perak posiada 2 m. zwierzętami; z 1892 tygrys wyskakujący z dżungli i z r. 1895 głowa jakiegoś drapieżnego kota z wyszczerzonymi zębami.

Piękne zwierzęta widzimy również na markach afrykańskich. Naprzykład Kongo posiada słonia na marce 1 centowej z r. 1894 i lamparta na markach z r. 1900 za 1—5 c. Sudan z roku 1898 jeźdźca na wielbłądzie. Somali z r. 1903 na markach za 1 i 2 besa głowę słonia, a za 1—10 anna głowę „Króla pustyni". Rozmaite zwierzęta widzimy na markach Liberji: 1892 — 4 c. słoń, 1897 — 2 c. hipopotam, 5 c. słoń, 1906 — 1 c. bardzo zgrabny słoń, 5 c. szympans, 10 c. ara, 15 c. olbrzymia jaszczórka, 75 c. hipopotam, 1909. 20 c. czapla — Nyassa posiada wielbłądy i żyrafy na swoich markach z r. 1901, pięknie odbite. Tunis 1906, 10 — 25 c para koni w pługu, 1906 marka pakietowa, jeździec na koniu widziany.... z tyłu. —

Teraz przejdźmy do Nowego świata: pierwsze tu miejsce należy się staruszkowi bobrowi kanadyjskiemu, który jeszcze w roku 1859 upiększał marki swojej ojczyzny. Na markach Guatemali spotykamy często ptaka zwanego quezal, który jest typowym dla marek tego kraju; marka za 2 c. z r. 1886 jest znów podobizną posągu jeźdźca na koniu. Piękne są marki Stanów Zjednoczonych z r. 1898, a mianowicie: 2 c. „farma na zachodzie", 50 c. „poszukiwacze min z wołami" i 1 Dollar „woły podczas burzy". Meksykańskie marki z r. 1895 za 2 i 10 c. przedstawiają: pierwsza, parę jeźdźców na koniach, druga czwórkę koni, zaprzężoną do podróżnej karety. Orły meksykańskie powszechnie są znane; tak samo lew paragwajski. Na markach peruańskich najczęściej spotykamy lamy (1866—5, 10 i 20 cent, 1874 portowe, za 1—50 cent, 1907—4 c.) 1907— 5 cents posąg jeźdźca. Na marce Nowej Funlandji z r. 1866 za ½ c. widzimy głowę ulubionego „nowofundlandczyka", za 2 c. wątłusza. Marka Urugnay'u z r. 1901 za 1 cent—gromada wołów, za 5 c. jeden wół, którego widzimy także na marce za 5 c. z r. 1905. Barbados: 1892 — 1 Farthing — 2 pence figura alegoryczna — para rumaków, zaprzężona do wozu Brytanji. Guyana z r. 1905 mrówkojad.

Australja zachodnia posiada typowego łabędzia, który przez zwyż 50 lat pojawia się na wszystkich markach, Nowa płd. Walja z r. 1888 2 pence emu, 1 schilling kangur, Nowa Zelandja posiada 2 marki z rzadkiemi ptakami: na jednej Kiri, na drugiej para Kakasów.

Zaznaczam, że nie mówiłam tutaj o orłach austrjackich, rosyjskich itp., które są herbami odnośnego państwa.

Stanisława Taubówna.

Fanatyzm zbieracza.

Petersburgskie dzienniki opowiadają następującą ciekawą historję:

Znany petersburgski filatelista nazwiskiem Stemmer, posiadał ośm starych marek, o których sądził, że są jedynymi egzemplarzami na całym świecie. Był ogromnie dumny na ten skarb i tryumfował, gdy mógł innym zbieraczom posiadaniem jego imponować. Jeden z jego przyjaciół książę Trubeckoj, stracił ostatecznie cierpliwość i ogłosił we wszystkich większych gazetach rosyjskich, że grubo zapłaci temu, kto mu tych 8 marek dostarczy. Parę miesięcy później udało mu się zakupić te marki za cenę 25.600 Koron. Poszedł z niemi zaraz do Stemmera, by mu pokazać, że istnieją duplikaty marek, które on uważał za jedyne na świecie. Na Stemmera ta wiadomość podziałała jak grom z jasnego nieba — najpiękniejsze złudzenie jego życia rozwiało się... Widział już komiczme miny, słyszał szyderstwa swoich przyjaciół, którym dotychczas imponował posiadaniem swoich unikatów. Te myśli skłoniły go do tego, że ofiarował księciu podwójną sumę jak ta, którą on zapłacił. Książę z początku odmówił temu żądaniu, chcąc przedłużyć cierpienia Stemmera, ale ostatecznie zgodził się. — Stemmer zebrał swoje piedziądze, ponadto zadłużył się na większą sumę, zapłacił 51.200 koron, wziął drżącą ręką tych 8 marek, które go tyle cierpień i ofiar materjalnych kosztowały i.... wrzucił je do pieca. „Teraz" rzekł z tryumfem „nikt nie odwarzy się twierdzić, że moje marki nie są jedynymi w świecie".

Stanisława Taubówna.

Rozwiązanie szarady

umieszczonej w Nr. 5. r. 1910 Filatelisty, ułożyła Beata z M. Kirchmayerowa — Dębniki.

Jest lud co ziemię ukochał serdecznie,
Ziemię krwią zlaną i przesiąkłą łzami,
Co pól swych bronił szumiących kłosami,
I co swą mowę ma, jak kwiat niewinną.
I jak na straży ukochań narodu
Stał biały orzeł, dążący w błękity.—
Drogę ludowi wskazując na szczyty
Broniąc skrzydłami ojczystego grodu.

Ale dzień przyszedł, gdy orzeł strącony
Został — i lud swej pozbawiony ziemi,
Gdy burze ciężkie zagrały nad niemi
I na tułaczkę szedł lud w obce strony....
I zamiast orła z jasnemi skrzydłami
Jak ciężkie znamię kajdanów niewoli;
Stanął ciemiężców znak dziś ponad nami
Z mieczem jak z groźbą, co smuci i boli!

Lecz choć my dzisiaj w niewoli o Panie!
I choć swej własnej Ojczyzny nie mamy,
Walczyć będziemy i zgnieść się nie damy;
A może orzeł znów biały powstanie,
I w dal uleci z skrzydły rozwartemi,
Głosić: „Zwycięzką wolność polskiej Ziemi!"

Zagadka do nagrody.

Następujące (46) wyrazy ułożyć w takim porządku, iżby litery początkowe dały nazwę instytucji, którą każdy kolekcjonista popierać powinien.

ale, acy, cis, dać, ech, eja, esy, ewa, ile, iść, iwa, iże, jak, jar, kij, koc, koń, kot, kto, las, len, nad, nie, noc, nos, och, ono, osa, ość, osm, ócz, ów(o), pan, pas, rum, sad, ser, sól, tam, tom, udo, wał, wąż, wir, zań, zaś.

Rozwiązania nadsyłać należy pod adresem „Filatelisty" najpóźniej do 15 maja 1911.

Do rozlosowania przeznaczamy następujące premje:

1) 2 widokówki z Malty, z marką i stemplem pocztowym – ale nie zapisaną;

2) marki z Malty $\frac{1}{4}+\frac{1}{4}+\frac{1}{2}+\frac{1}{2}\times 1$ p. kursującej emisji, ostemplowane „na skrawku" (auf Briefstück).

Wynik ogłoszony zostanie w numerze za maj „Filatelisty".

PREMJE:

Do Nru 1.	Do Nru 2.	Do Nru 3.
Stany Zjed. dopłatna 10 c. z r. 1894.	Marka na cele T. S. L.	Bawarja jubileusz. 1911 3 Pfg.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor **Eugeniusz Szczerban.** Druk L. Pillera (E. Arvaya) w Rzeszowie.